

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, poniedziałek 6 maja 1946 r.

P Nr 122 (426)

Hołd bojownikom o wolność W 25-tą rocznicę powstania górnośląskiego

Katowice (PAP). W dniu 2 maja, który stanowi 25. rocznicę wybuchu bohaterskiego 3-go powstania śląskiego, odbył się w Katowicach w późnych godzinach wieczornych uroczysty apel powstańców śląskich. Na rynek katowicki przybyły z pochodniami oddziały powstańcze z Katowic, Chorzowa, Zagłębia oraz biorący po raz pierwszy udział w swej uroczystości powstańcy z terenów Opolszczyzny, z Gliwic, Bytomia, Zabrze i okolic. Wokół płonącego ogniska ustawiły się przed oddziałami powstańcami liczne szeregi harcerzy i harcerzek. Ulice przyległe zapelnily szalenie tysiące publiczności, witając okrzykami przybijającymi powstańców. Dźwięki hymnu narodowego oznajmiły zebrany przybycie premiera Rządu Rzeczypospolitej, Edwarda Osóbki-Morawskiego, w towarzystwie wojewody śląsko-dąbrowskiego, gen. Zawadzkiego oraz wicewojewody i prezesa Związku Weteranów Powstańców Śląskich, plk. Ziętka.

Po odebraniu raportu komendanta Kuczniaka, ob. Premier powitał zebranych okrzy-

kiem: „Czołem powstańcy i harcerze“, któremu odpowiedział zgodny, płynący z tysięcy piersi głos: „Czołem Obywatelu Premierze“. Następnie wiceprezes Związku Weteranów Powstańców Śląskich, wiceprezydent Sobol odczytał okolicznościowy rozkaz, stwierdzający, że powstańcy śląscy, którzy po wyzwoleniu ziemi śląskiej, deklarując pełne poparcie dla Rządu Jedności Narodowej, staneli do pracy nad odbudową, chcą nadal w pracy dla Ojczyzny stanowiąc awangardę polskiej i demokracji na Śląsku.

Minutą milczenia uczcili zebrani pamięć poległych bojowników o polskość Śląska. Jako następny przemawiał prezes Zarządu Głównego ZWPS plk. Ziętka. Następnie wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Rządu i delegatów wstąpił na trybunę premier Osóbka-Morawski. Mówiąc o wielkich zwycięstwach, dzięki którym ziemia śląska aż po Nisę Łużycką, Odrę, Szczecin i Bałtyk przywrócone zostały Polsce, Premier powiedział: „Teraz zagadnienie leży w tym, by te

ziemię utrzymać na zawsze, żeby już nigdy nie były deptyane butem niemieckiego najazdu, ani nie stały się przedmiotem przetargów. Bo i dziś odzywają się głosy złowrogich Churchillów i innych, którzy by chcieli kwestionować nasze prawo do tych ziem odzyskanych, które nam zostały kiedyś zabrane.

Wysuwając jako dwa najważniejsze zagadnienia, prowadzące do utrzymania ziem zachodnich — słuszną politykę zagraniczną, opierającą się na sąsiedzkiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i słuszną politykę wewnętrzną, opartą na hasłach demokracji ludowej i jedności narodowej, koniecznej wobec groźby odwetu niemieckiego, o którym Niemcy nigdy nie przestaną marzyć. Premier

wezwał do odrzucenia wszelkich małych spraw jak walk o mandaty lub głosy, które są luksem dla Polski w chwili obecnej i wezwał, by naród stanął zwracając jak mur, dokumentując przed światem swą jednolitość i jednomyślność.

W imieniu Rządu Jedności Narodowej — oświadczył Premier — składam hołd zasłużonym i ofiarnym bojownikom śląskim, którzy własną krwią znaczyli granice zachodnie i przed światem świadczyli o polskości tych ziem. Składam hołd wielkiej pracy, którą wazł w kopalniach i hutach w wielkiej produkcji daje krajowi. Jedność narodu polskiego silna, niepodległa, demokratyczna Polska niech żyje!

Ekonomia polityczna Odry

Wśród niezliczonych, mających zasadnicze i decydujące znaczenie dla przyszłości narodu polskiego zagadnień, których należyte rozwiązanie musi nastąpić teraz w momencie budowania fundamentów pokoju świata, na czoło wysuwa się sprawa rzeki Odry.

Przyjaźń od wschodu — bezpieczeństwo od zachodu

Przeważnie podchodzi się do zagadnienia Odry od strony transportu i żeglugi. Nie zapominając wartości Odry od tej strony, musimy jednak stwierdzić, że nie w tym leży sedno znaczenia Odry dla Polski.

Jest sprawą absolutnie bezsporną, że zarzewiem wszelkich niepokojów europejskich były Niemcy i one stanowią nadal jedynie niebezpieczeństwo w Europie. Pobicie Niemiec w tej wojnie nie miało by sensu, a ogromne ofiary, jakie cały świat ponosił dla tego celu, byłyby daremne, gdyby przy stawianiu gmachu pokoju nie uwzględniono zasady trwałości porządku, ustanawianego przez zwycięzców, a która jest prosta prawda, że na to, aby przeciwnik przestał być niebezpieczny, trzeba go osłabić, a europejskie narody pokój milujące wzmocnić. Tej zasady nie dopilnowano konsekwentnie na Kongresie Wersalskim i drogo za to zapłacono.

Wszystkie ofiary agresji hitlerowskiej mają przynieść takie osłabienie Niemiec i takie wzmożenie swoich granic, by mogły się wreszcie czuć bezpiecznie.

Polska, najbardziej niszczonej w tej wojnie przez Niemców, ma tym bardziej prawo zabezpieczenia się na przyszłość od swego odwiecznego wroga odebraniem Niemcom swoich przastarych terenów. Krogosłupem tych ziem jest stara polska rzeka Odra, nad którą do dziś dnia mieszka lud z krwi i języka polski. Prawo to jest tym silniczym, że Polska w dowód swoich szczerych chęci stworzenia trwałej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim dobrowolnie ustąpiła ziemie na wschodzie. Jeśli naród polski faktami dokumentuje wolę przyjaznego współżycia ze swoim potężnym sąsiadem wschodnim, to ma prawo żądać bezpieczeństwa od wroga na zachodzie.

Wydaje nam się, że ziemie zachodnie bez pełnej suwerenności polskiej na Odrze tego bezpieczeństwa nie gwarantują. Obecny stan rzeczy na Odrze nie przysparza korzyści ani Polsce, ani ZSRR. Polska wybitnie traci i politycznie i gospodarczo wskutek nieprzejścia administracji na wszystkich urządzeniach na Odrze, poczynając od śluz, a kończąc na portach. Zmiana tego stanu rzeczy zależy wyłącznie od władz radzieckich i należy do rzędu tych faktów, które — zdaniem Stalina — mogą pogłębić przyjaźń i wspólnotę interesów polsko-radzieckich.

Posiadanie Odry — konieczność gospodarczą Polski

Gdy po pierwszej wojnie światowej Polska odzyskała część Śląska, okazało się rzeczą konieczną celem ułatwienia zbytu węgla górnośląskiego, wybudowanie kanału węglowego, łączącego Zagłębie Węglowe z Dolną Wisłą z odgałęzieniami do Warszawy.

Potrzebie tej dale wyraz ustawa Sejmu Ustawodawczego z 9. 8. 1919 roku. Kanał zaczynał się w środku Zagłębia, miał przechodzić tuż koło Chorzowa, Katowic, Sosnowca w kierunku na Czeszochowę, Pabianice, Łódź, Ozorków, i dochodzić do Wisły pod Bydgoszczą. Jak wiele innych projektów owych czasów i ten nie doczekał się realizacji.

Z tej samej potrzeby powstała jednak magistrała węglowa kolejowa Katowice — Herby — Zduńska Wola — Bydgoszcz — Gdynia, która w 1938 roku przewiozła 11 931 milionów ton węgla i koksu.

Obecnie przybył Polsce ogromny przemysł węglowy i hutniczy Śląska Opolskiego, co potęgowało ówczesne potrzeby komunikacyjne.

Pod naporem tych samych kategorię konieczności transportowych na Śląsku Opolskim Niemcy zbudowali kanał, prowadzący z Gliwic do pobliskiej Odry. Kanał ten — jak zobaczymy — rozwiązuje całkowicie przez udostępnienie Odry ów problem, awdwiadziecia pięć lat temu postawiony i nierozwiązany ze względu na wielki koszt takiej imprezy i brak dostatecznego kapitału w Polsce.

W 1939 roku obrót towarowy w porcie w Koźlu wynosił 3 822 000 ton. W czasie wojny, kiedy cały obszar przemysłowy dzisiejszego województwa śląsko-dąbrowskiego znajdował się w rękach niemieckich, tak jak obecnie polskich, załadowywano przeciętnie rocznie w portach kozielskim i gliwickim ponad siedem milionów ton towarów, w czym ponad 80% węgla.

Cały ten ruch towarowy na Odrze według statystyki i oświadczeń niemieckich, czerpał ze Śląska i prawego brzoju Odry. Ruch odwrotny, tzn. ruch towarowy z terenów lewobrzeżnych na prawobrzeżne wynosił zaledwie 1/3 całego obrotu towarowego na Odrze, z tego śląsk w towarach pochodzących z zachodniego partycypował w 1/4. Za to 95% przewożonego Odrą węgla było pochodzenia śląskiego.

Tych kilka cyfr wymownie ilustruje fakt, że Odra stanowi naturalną arterię odpływową dla Śląska i jest jakby specjalnie dla Śląska stworzoną rzeką. Fakt zaś braku lewych dopływów na Odrze, sprawia, że cały ciężar ciężenia gospodarczego ku Odrze znajduje się na terenie polskim.

Istnieje też państwo, posiadające żywotne interesy na Odrze szczególnie dla jego wschodnich obszarów przemysłowych, państwo co gospodarczo na najwyższym europejskim poziomie, pozbawione jednak wszelkiego dostępu do morza. Państwo to zamieszkuje pobratymcy naród słowiański — Czesi. Uwzględnienie przez Polskę českich interesów na Odrze w ramach porozumienia polsko-czeskiego mogłoby stanowić realną platformę zbliżenia obu narodów tak że wzajemnie w obopólnym interesie pożądanego.

Warunki żeglowne na Odrze

Odra jest rzeką całkowicie uregulowaną. Żeglowna jest na przestrzeni 717 km od Koźla do Ujścia. Celem wyrównania dużych wahań między objętością dużej i niskiej wody wybudowano kilka zbiorników, dostarczających wody w okresie letniej posuchy: w Odmuchowie o powierzchni 20 km² i pojemności 143 milionów m³ wody, w Turawie na Małej Panwi o pojemności 90 milionów m³, w Marklisie o pojemności 15 milionów metrów³.

Przez 241 dni w roku mogą Odrą płynąć barki o pełnym załadunku, tzn. o załadunku 1,60 m. W porównaniu z nią Wisła dopuszcza maksymalnie załadunek do 1 m. Tak korzystne warunki żeglowne nadano Odrze przez zwięźlenie naturalnego koryta na przestrzeni między Wrocławiem a Szostecem oraz przez skanalizowanie rzeki od Wrocławia do Koźla, połączonej z Gliwicami zmianianym kanałem, dopuszczającym także załadunek do 1,60 m, długiego 40 km.

Między Koźlem a Wrocławiem wybudowano 22 śluzy. Śluzę te wymagają do obsługi fahowców. W tej chwili są one w zarządzie władz radzieckich.

W tej chwili żegludze na Odrze stoją na przeszkodzie porwane mosty, zatopione barki i statki (obliczane na 500 sztuk) i szereg innych powojennych objawów. Cała droga wodna Odry znajduje się pod zarządem władz radzieckich. Każda podróż polskiego statku musi uzyskać ich

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Granice Włoch przedmiotem obrad czterech ministrów spraw zagranicznych

London (obsł. wł.). Na posiedzeniu Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw w dniu 3 bm. dyskutowano nad sprawą granicy między Włochami a Jugosławią. Wicepremier Jugosławii Kardelli i premier włoski de Gasperi uzasadnili w piątek swoje stanowisko. Wicepremier Kardelli oświadczył, że linia graniczna zaproponowana przez delegata rosyjskiego w komisji granicznej 4-ch mocarstw uwzględniła w przybliżeniu żądania Jugosławii z wyjątkiem niektórych szczegółów.

Premier włoski wypowiedział się za linią graniczną nakreśloną przez amerykańskiego przedstawiciela w komisji granicznej. Linia ta jest identyczna z propozycjami Francji i Wielkiej Brytanii z wyjątkiem odcinka południowego, gdzie omawiane linie nieco się rozchodzą dzieląc Istrię. Projekt St. Zjednoczonych, za którym wypowiedział się premier włoski proponuje zastrzymanie przez Włochy miejscowości Polo i Albona. Projekt brytyjski pozostawia Polo, a Albona oddaje Jugosławii. Plan francuski przyznaje te dwie miejscowości Jugosławii, jak również i inne znajdujące się w pobliżu. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii, Ameryki i Francji zgodził się, aby Triest był pod zarządem międzynarodowym, ale pozostawał w granicach Włoch.

Korespondenci podają obecnie dalsze szczegóły o rozmowach prowadzonych we czwartek na pierwszym nieoficjalnym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych. Według doniesień korespondenta „Timesa“, ministrowie rozpatrzyli trzy główne propozycje a mianowicie:

1. Minister Byrnes wysunął w imieniu St. Zjednoczonych projekt rewizji zawieszenia broni z Włochami, uzasadniając swój wniosek tym, że traktat pokojowy nie mógł w najbardziej sprzyjających okolicznościach dojść do skutku, w odpowiednim czasie. Zdaniem ministra Byrnasa pozostali ministrowie zaakceptowali ten projekt.

2. Omówiono kwestię kwoty włoskich odszkodowań wojennych. Korespondent „Timesa“ donosi, że minister Molotow domagał się natychmiastowych znacznych świadczeń ze strony Włoch, podczas gdy pozostali ministrowie wypowiedzieli się za odroczeniem świadczeń reparacyjnych do czasu kiedy Włochy będą mogły płacić je wy-

tworami przemysłu, po odbudowie swojej gospodarki.

3. Omawiano cztery odrębne propozycje w sprawie przyszłości kolonii włoskich, jednak bez osiągnięcia porozumienia.

London (obsł. wł.). Wczoraj po południu odbyło się w Paryżu następane posiedzenie ministrów spraw zagranicznych wobec niemożności dojścia do porozumienia na posiedzeniu porannym na temat granicy włosko-jugosłowiańskiej. W związku z danymi przedstawianymi przez delegację włoską i jugosłowiańską, doszła, że ministrowie Bevin, Byrnes i Bidault doszli do porozumienia na temat kompromisowego memoriału w kwestii granicy proponowanej przez przedstawiciela W. Brytanii w lonie sojuszniczej komisji badawczej. Wszystkie trzy traktaty pozostawiają Triest po stronie Włoch z tym, że port podlegał ma kontroli międzynarodowej. Min. Molotow domagał się granicy dalej na zachód i dania Jugosławii więcej terytorium i samego Triestu. Molotow oświadczył, że granica projektowana przez mocarstwa zachodnie wygląda tak, jakby miano na celu ukaranie Jugosławii, która była podczas wojny sojusznikiem. Min. Byrnes sprzeciwił się temu podkreślając, że granica proponowana przez Amerykę oddaje Jugosławii 45 tys. km. kwadr. ziemi wraz z portem Fiume i 275 tys. mieszkańców.

Ministrowie Bidault i Bevin oświadczyli, iż granica proponowana przez mocarstwa zachodnie została wykreślona na podstawie porozumienia londyńskiego i że granica powinna uwzględniać narodowość miejscowej ludności. Min. Bevin powiedział, iż jego zdaniem granica proponowana przez Rosję jest daleka od zasad tego porozumienia. Min. Molotow przyznał, że jeżeli chodzi o Triest, to ludność jego jest przeważnie włoską, podkreślił jednak, że miasto to ma olbrzymie znaczenie dla Jugosławii. Inni ministrowie wyrazili stanowisko, że port ten ma większe znaczenie dla Europy środkowej, a potem dopiero stanowi bezpośrednio zaplecze Jugosławii. W końcu Molotow zaproponował, by ministrowie opracowali plan ogólny, który będzie rozpatrzony szczegółowo przez rzeszoznawców.

Tydzień Ziemi Odzyskanych w Krakowie

Warszawa (obsł. wł.). Tydzień Ziemi Odzyskanych w Krakowie rozpoczął się okolicznościowym przemówieniem wygłoszonym w dniu wczorajszym na błoniach krakowskich przez przewodniczącego Komitetu Tygodnia Ziemi Odzyskanych, ob. Dobrowolskiego. Po przemówieniu, zapalono ogniska, a młodzież i harcerze odpiewali pieśni. Przy ognisku zebrało się tysiące harcerzy i młodzieży manifestującą tym swą wolę utrzymania Ziemi Zachodnich.

Ładunek 7000 ton pszenicy płynię do Polski

London (obsł. wł.). W Stanach Zjednoczonych ogłoszono, że tegoroczne zbiory będą pomysłne. Jednakże korespondenci amerykańscy podkreślają, że żadne przewidywania nie są pewne do chwili skończenia zniw. Korespondenci informują publiczność amerykańską, że wywóz żywności do Europy do przyszłych zbiorów musi być zwiększony. Zdaniem korespondentów Polska potrzebuje więcej żywności niż jakkolwiek inny kraj. W całej Europie obejmę się może być pomocy jedynie Szwecja i Dania. Zarząd UNRRA w Waszyngtonie podał do wiadomości, iż zmniejszenie kurs 3 statków ze zbożem i skierowanie go do krajów europejskich najbardziej potrzebujących żywności. Jeden z nich, znajdujący się już na pełnym morzu, został skierowany do Włoch zamiast do Szwajcarii, inny przeznaczony dla Szwajcarii, który załadowany jest obecnie żytem

w St. Zjednoczonych skierowany będzie do Czechosłowacji, a trzeci z ładunkiem 7000 ton pszenicy wyruszy ze St. Zjednoczonych zamiast do Norwegii do Polski.

Ekonomia polityczna Odrzy

(Dokończenie ze strony 1-szej)

zgodę. Najfatalniejsze następstwa posiada jednak stan rzeczy, który chodzi o uporządkowanie dna rzeki, którego wyjątek ulega z każdym dniem pogorszeniu wobec dotychczasowych zaniedbań.

Uzbrojenie Odrzy

Obok tych stosunkowo bardzo dogodnych warunków żegludowy, Odra posiada porty i urządzenia przeladunkowe, nie ustępujące miejsca urządzeniom regulacyjnym.

Inwentarz ten przedstawia się następująco: Gliwice — nowoczesny port z trzema basenami o głębokości 2,80—3,50 m, 8 dźwigów o nośności od 1—30 ton;

Koźle — 3 baseny, rozmaite magazyny, składy zbożowe i węglowe, 15 dźwigów o nośności 4—10 ton, wywrotek wagonowych i 6 pochylni; Opole — 1 basen o głębokości 1,90—3,40 m, magazyny, silos zbożowy, 3 dźwigi o nośności od 1,50—5, 2 wywrotki wagonowe i 5 pochylni; Wrocław — posiada kilka portów, jak Pólpelwitz, Oswitz, port celny i pomniejsze, 41 dźwigów o nośności od 1—30 ton, składy węgla brunatnego, silosy, warsztaty reperacyjne, stocznie itp.

Maloszyn — 2 baseny z urządzeniami do przeladunku w postaci 3 dźwigów o nośności od 2—4 ton i wywrotki wagonowej, 3 stocznie; Słynów — baseny bez urządzeń przeladunkowych i połączeń kolejowych;

Nowa Sól — 1 basen, 4 dźwigi; Nowa Słupia — 2 baseny, 5 dźwigów o nośności od 1—6,5 ton;

Przybrzeg — 4 porty, 7 dźwigów, składy i magazyny;

Stubice — 2 porty z 4 dźwigami od 1,5—5 ton nośności; Szwed i Greifenhaagen — po jednym dźwigu;

Szczecin — największy port u ujścia Odrzy miał obrotu towarowego rocznie 4 000 000 ton, kilka portów i sztuczne baseny, 148 dźwigów od 1,5—100 ton nośności, połączenia kolejowe, silosy, magazyny, wywrotki wagonowe.

Taki obraz przedstawiały porty odrańskie w świetle statystyki z 1941 roku. O obecnym stanie tych urządzeń trudno coś powiedzieć, gdyż z małymi wyjątkami Polska nie ma jeszcze dostępu do nich.

Odrański tabor i żegluga

Według danych, znalezionych w tajnych dokumentach niemieckich, na dzień 1. 1. 1943 na Odrze zarejestrowanych było 677 statków o własnym napędzie, o łącznej mocy 97 307 KM. Z tego przypadło na statki osobowe 72, statki osobowo-towarowe 16, statki towarowe 135, tankowce 8, holowniki 242, statki specjalne 2. Bez własnego napędu znajdowało się więcej na Odrze 2 502 barki o łącznym tonażu 956 137 ton pojemności, w tym 7 tankowców o pojemności 3 835 ton. Przypuszcza się, że w przeddzień wkroczenia wojsk radzieckich na Odrze stan ten był większy. Doszły do tego barki i statki z Łaby i innych rzek niemieckich, które schroniły się na Odrze przed postępującą w 1944 roku ofensywą anglo-amerykańską.

Dnia 28 maja 1945 roku władze radzieckie przekazały władzom polskim 80 bark bez napędu, 3 barki z własnym napędem. Tabor ten wymagał remontu i uzupełnienia motorów. Wobec braku fachowców i warsztatów remontowych, remont ten napotykał na poważne trudności. Faktycznie więc rozporządza Polska dzisiaj około 24 barki bez własnego napędu o przeciętnym tonażu 500 ton, 2 barkami o własnym napędzie i 6 holownikami.

Organizacja administracji i żegluga na Odrze

Administracja na Odrze została przejęta przez Ministerstwo Komunikacji — Dyrekcję Drog Wodnych. Jej zadaniem z chwilą przekazania Odrzy byłoby oczyścić dno Odrzy z wraków, podnieść, względnie usunąć zatopione przęsła zniszczonych mostów, remont taborów i urządzeń portowych, stoczni itp.

Sprawę eksploatacji żeglugi powierzono Komisarzowi Żegluga na Odrze z siedzibą w Gliwicach. Obecnie organizuje się przedsiębiorstwo skomercjalizowane dla eksploatacji tej żeglugi, przy czym istnieją różne koncepcje takiej organizacji. Do tej spółki armatorskiej miałyby w każdym wypadku wejść przemysły i organizacje społeczno-gospodarcze, zainteresowane w przewozach na Odrze.

Zaniedbania ubiegłego roku spowodowały to smutne następstwo, że zaczął się sezon żegludowy na Odrze, a polska żegluga na niej stoi pod wielkim znakiem zapytania.

Byłby najwyższy czas poświęcić więcej uwagi i energii sprawie zasadniczego znaczenia dla naszego bytu narodowego, gdy tyle uwagi i energii trwoni się dla spraw drugorzędnych lub pozbawionych w ogóle tego znaczenia. (ZAP)

Eryk Swarown

Dzisiaj referendum nad nową konstytucją we Francji

Paryż (API). Dzisiaj 5. bm. we Francji odbędzie się referendum w sprawie nowej konstytucji uchwalonej przez Narodowe Zgromadzenie Konstytucyjne. Pytanie zawarte w referendum brzmi: czy popierasz nową konstytucję uchwaloną przez Narodowe Zgromadzenie Konstytucyjne. Wyborcy otrzymują po dwie kartki na których wpisane będzie słowo „tak” lub „nie”. Każdy z wyborców winien skreślić słowo na które się nie zgodzi. Nowa konstytucja została uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 19 kwietnia. Cała opinia francuska przywiązuje ogromne znaczenie do dzisiejszego głosowania. Zdecyduje ono bowiem nie tylko o tym, czy kraj popiera jedynobobowstwo czy dwubobowstwo, lecz przede wszystkim pokaże wpływ obecnego rządu w społeczeństwie.

Z ufnością patrzymy w przyszłość

Trzecimajowe przemówienie Prezydenta Bieruta

W dniu wczorajszym z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja prezydent KRN ob. Bierut wygłosił przez radio następujące przemówienie:

Rodacy — Polacy w kraju i za granicą

Po raz pierwszy po zakończeniu wojny światowej dzisiaj rocznicę Konstytucji 3-go maja 1791 roku.

Wielka ta ustawa konstytucyjna zrodziła się w najcięższych chwilach naszego pierwszego istnienia państwowego na progu wiekowej z górą niewoli. Zrodziła ją najpatriotyczniejsza chęć ratowania Polski w ostatniej chwili przed katastrofą. Zrodził ją dążenia najświatlejszych, najbardziej postępowych umysłów Rzeczypospolitej do odrodzenia Polski, aby przestała być państwem, które nierządem stoi i spychane jest w otchłań przez liberum veto szlacheckich warcholów. Zrodził Konstytucję 3 Maja echa dalekiej rewolucji francuskiej, która właśnie wtedy przyniosła wolność narodowi francuskiemu. U fundamentów Konstytucji 3 Maja leżą to wszystko co było najbardziej patriotyczne i najlepsze w ówczesnej Polsce szlacheckiej. Konstytucja 3 Maja powstała dzięki zjednoczeniu wszystkich ówczesnych sił postępu, jakimi rozporządzała Rzeczpospolita. Nic też dziwnego, że przeciwko Konstytucji po stronie Targowicy znalazły się najbardziej wściekłe siły ówczesnej Polski, które dziś nazwalibyśmy reakcją społeczną. W przymierzu

z ówczesną ostoją wstępczństwa w skali między narodowej zdolali oni obalić Konstytucję 3 Maja, woleli utratę niepodległości, niż reformy konstytucyjne, które zagrażały ich przywilejom stanowym.

woleli niewolę niż reformę

które mimo połowiczności wprowadziły Polskę na wielki szlak postępu społecznego. Dopuszczenie do głosu mieszczaństwa, zadekларowanie, że chłop jest też człowiekiem i będzie pod opieką państwa, tolerancja religijna, zniesienie liberum veto i inne zmiany, to wszystko nie mieściło się wtedy w głowach ludzi, dla których egoizm stanowił by jedyną reakcją wszystkich ich poczynań państwowych. Reakcji ówczesnej udało się Konstytucję 3 Maja obalić. Polska znalazła się w niewoli, utraciła by państwowość, naród nasz został znów zepchnięty w ślepy zaułek zacofania. Kiedy dzisiaj z perspektywy naszych czasów spoglądamy na walkę naszych przodków o postęp u schyłku 18-go wieku, mamy prawo odczuwać głęboką dumę, ale mamy też i obowiązki z ich doświadczenia wyciągnąć właściwe wnioski dla czasów obecnych. Pomni doświadczeń minionych wieków, śmiało i zdecydowanie tak samo jak walczymy z okupantem, ruszaliśmy do walki o zbudowanie podwalin odrodzonej, postępowej, demokratycznej Polski. Nie wiele czasu upłynęło od chwili, gdy demokracja polska ujęła w ręce ster rządów — ale przemiany, jakich dokonaliśmy są gdzieś najlepszymi tradycjami

walki naszego narodu o lepsze jutro i sprawliwiejsze stosunki społeczne.

Nowa Polska nie stanęła w połowie drogi w dziele reform społecznych.

Nie ma już dzisiaj w naszym kraju wielkiego obszarnictwa, dziedzica Targowicy, ziemia jest w rękach tego, który ją uprawia i który jej broń, w rękach chłopu polskiego. Nie ma wielkich karteli i trustów, znacjonalizowane zostały podstawowe gałęzie przemysłu. W nowych warunkach rekami robotnika, chłopu i inteligenta pracującego, którzy po raz pierwszy są naprawdę gospodarzami kraju, dźwiga się z ruin nasza Ojczyzna. W ciężkich warunkach podjął się naród dzieło odbudowy kraju. Brakowało nam i brakuje wielu rzeczy, które posiadają bogatsze od nas narody. Ale nie zabrakło nam za to największego i najważniejszego skarbu, którego za żadną cenę kupić nie można — nie zabrakło nam naszego narodowego świętego zapału do pracy, tego nieśmiertelnego ognia, w którym spalają się trudności i przeciwności, a hartują w stal najlepsze charaktery ludzkie. Ten zapał do pracy, który jest najistotniejszą cechą dzisiejszej Polski, który duma napędza Polaków, a zdumieniem wielu naszych gości zagranicznych, rodzi się niewątpliwie z wielkiego szczęścia z odzyskania niepodległości i z niemiejszego szczęścia zupełnej wolności i demokracji we własnym kraju.

Chłowiek pracy w Polsce po raz pierwszy w naszej historii poczuł się prawdziwie wolnym gospodarzem swego państwa i kraju.

Po raz pierwszy w naszej historii

dziecko robotnicze i chłopskie ma otwartą drogę do nauki i do pracy dla kraju na wszystkich etapach. Po raz pierwszy w naszej historii robotnik, chłop jest w Polsce dyrektorem fabryki, starostą, wojewodą, ministrem. Po raz pierwszy synowie chłopów i robotników stanowią większość w oficerańskich szkołach odrodzonego Wojska Polskiego, tworzą podstawy nowego, demokratycznego korpusu oficerskiego. Polska jest wolnym krajem, prawdziwą matką swych dzieci. Zaprawdę nie po wstydziłby się nasz ojciec wielkiej postępowej na nowe czasy Konstytucji 3-go Maja, Kołłątaj, Staszic i inni, których imiona przemieslił nam wieki do panteonu naszej chwały narodowej.

Trudności, z jakimi nam walcząc wypada, nie były im przecież obce. Przecież i oni walczeli i dla siebie z wstępcznością i reakcją, przecznie ich również usiłowało zohydzić, obrzydnąć modnym w owych czasach epitetem „jakobinów”, które wtedy w usłach reakcji odgrywał le demagogiczna rolę, jaką usiłuje reakcja na całym świecie nadać słowu „komunista”.

Idąc drogą naszego walki myślimy nie tylko odzyskali niepodległość, nie tylko dokonali głębokich, życiodajnych reform.

Odzyskaliśmy odwieczne piastowskie ziemie z Bałtykiem, Odrą i Nisą Łużycką.

Wrociliśmy na ziemie praocjów, i żadne sztuczki protektorów Niemiec nas już stąd nie ruszą. Zmieniając do gruntu stosunki z naszym wielkim wschodnim sąsiadem mamy w pierwszym rzędzie sojusz i przyjaźń północnego Związku Radzieckiego, co daje nam rękojmię przed agresją niemiecką. Bez wątpienia są to rzeczy niemiełe. Ale znacznie więcej mamy jeszcze do zrobienia. Mamy przed sobą ogromne, rozpoczęte dopiero zadanie zagospodarowania Ziemi Zachodnich, mamy zagadnienie rozbudowy przemysłu, transportu, odbudowy i rozwinięcia szkolnictwa wszystkich szczebli, a najważniejsze — zalecenie okrutnych rąk, zadanych przez zwojne krajowej, w pierwszym rzędzie naszej stolicy Warszawy.

Stoją przed nami o ogromne, historyczne domościści zadania polityczne. Musimy w głosowaniu ludowym odpowiedzieć na

trzy wielkiej wagi pytania

które obejmują zarówno ważne problemy konstytucyjne: jedno: czy dwubobowstwo naszego przyszłego parlamentu, jak i epokowe nasze zdobycze, reformy społeczne oraz przyłączenie przastarych ziem piastowskich. Musimy na te pytania odpowiedzieć zadaniem „tak”, aby raz na zawsze odpowiedź ta wyjaśniła wszystkim w kraju i za granicą, że naród jest jednolity w popieraniu i obronie swoich wielkich osiągnięć. Musimy przeprowadzić powszechne wybory do sejm, gdyż tego wymaga interes naszego narodu, który sił twórczych szuka w samym sobie. Wybory stac się muszą wielkim aktem twórczym, z którego naród nasz wyjdzie zmocniony i jeszcze lepiej uzbrojony na dalsze trudy i walki o lepsze jutro. Rzecz prosta, że wszystkie te gigantyczne zadania, których starczyłoby aż nadto dla całego pokolenia, a które my musimy wykonać w ciągu lat kilku, rozwiązujemy tylko wtedy, gdy naprawdę zjednoczymy wysiłki, gdy pracować będziemy ramie przy ramieniu, niezależnie od przynależności partyjnej, dla jednego wspólnego celu — dla demokratycznej Polski. Pamiętajmy, że wicherzywość, liberum veto, zjednoczenie wrogów postępu, Targowicy zgubiło Konstytucję 3 Maja, zgubiło Polskę. Siły postępu, siły demokracji są dziś w naszym narodzie znacznie potężniejsze i bardziej zjednoczone, niż były w okresie walki o Konstytucję 3 Maja. Sytuacja międzynarodowa Polski w dniu dzisiejszym, kiedy podstawowe międzynarodowe siły reakcji są już zmiażdżone, jest dla nas również bez porównania korzystniejsza, niż była w nieszczęsnym roku Targowicy. Toż z ufnością patrzymy w przyszłość. Dzieło postępu demokracji jest w Polsce ugruntowane. Zadań w kraju, ani za granicą nie zdola nas zawrócić z jednej słusznej drogi, na którą wkroczyliśmy śladem twórców Konstytucji 3 Maja, z drogi walki o sprawliwieść, demokratyczną, szczęśliwą Polskę.

Nowa grupa niemieckich przestępców wojennych wydana będzie Polsce

Prezydent polski Ponikauk oraz zastępca Greisera nie unikną kary

Norymberga (PAP). Jak się dowiaduje korespondent PAP w najbliższym czasie złożone zostaną przed władze polskie wnioski o wydanie około 7 tysięcy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych na terenie Polski. Oczekiwani należy, że już w połowie maja pierwsza partia w liczbie 100 osób przewieziona będzie osobnym pociągiem do Polski.

Wśród tej pierwszej partii znajdzie się m. in. znana pilotka Marta Mandl, która dała się okrutnie we znaki w Oświęcimiu. Dalej figuruje tam niemiecki Ryszard Hildebrand i szereg dalszych zbrodniarzy. Misja daży do zorganizowania pociągu systematycznie przybywającego po odbiór przestępców, co wpłynie na usprawnienie eks-tradycji.

Poza tą pierwszą partią przestępców wysłana będzie w najbliższych dniach osobnym samolotem

do Polski. Będą to znani zbrodniarze wojenni: 1. Joseph Buehler, szef rządu „generalnej guberni”, 2. Kurt Kurgsdorf, gubernator Krakowa, 3. Rudolf Hoess, komendant Oświęcimia, 4. Leist, prezydent Warszawy, 5. Gustaw Beckman, fabrykant żytełek z Krakowa, oskarżony o mordowanie dokonane na śniadziach w Krakowie, 6. Hans Bibow, kierownik zarządu getta w Łodzi, 7. Dume, zastępca gauleitera na okręg poznański, 8. August Jaeger, regierungspresident Wartheland, 9. Bernhard Lutze, konserwator, oskarżony o grabież mienia państwowego, 10. Erasmus von Ponikauk, prezydent polski Poznań, 11. Jakob Spormenberg, gruppenfuhrer z Lublina.

W najbliższych dniach przedstawiciele misji przesłuchiwać będą generała Stroopa, odpowiedzialnego za zniszczenie getta warszawskiego. Należy mieć nadzieję, że Stroop wydany również będzie Polsce.

Z kraju

Warszawa (PAP). Tegocieczny uroczysty obchód Święta Narodowego 3 Maja uislowaly elementy reakcyjne wykorzystac dla prowokacyjnych demonstracji antyrządowych.

Próby te jednak spelzly na niczym, dzieki potwiez publiczności, która nie pozwolila zakłócić uroczystego nastroju dnia. Jedynie w kilku miejscowościach udało się reakcyjnym studentom i grupom PSL-owców wywołać awantury uliczne.

W Krakowie grupa studentów, wykorzystając chwilę, gdy liczne tłumy wychodziły z kościoła po uroczystym nabożeństwie, sfornowała pochód, rzucając hasła przeciw rządowi i ustrojowi demokratycznemu. Gdy pochód zbliżył się do Ryńku, z grupy demonstratorów padły strzały w kierunku siedziby Komitetu Wojewódzkiego PPR, przy czym rannici zostali dwie osoby.

Władze Bezpieczeństwa i Publicznego i Milicji Obywatelskiej rozprysły faszystowskich demonstrantów, aresztując najbardziej agresywnych awanturników, przy czym przy rewizji osobistej u pewnej ilości aresztowanych znaleziono broń palną.

W Łodzi grupka studentów, znanych już z poprzednich wystąpień antydemokratycznych i burd ulicznych, uslowala również sfornować pochód demonstracyjny, lecz zebrała tłumnie na ulicy publicznosc rozpędzila demonstrantów.

Churchill znowu będzie przemawiać

London (obsł. wł.). Churchill wybiera się w srode do Holandii, gdzie wygłosi przemówienie na aktualne tematy międzynarodowe.

Anglia doprowadziła do porozumienia pomiędzy muzułmanami i kongresem

London (obsł. wł.). Korespondent radia brytyjskiego w Indiach donosi co następuje: W związku z przyjęciem przez stronnictwo Kongresu i Lige Muzułmańskiej zaproszenia brytyjskiego, panuje bardzo optymistyczna atmosfera. Projekt brytyjski do pewnego stopnia uwzględnił żądania Ligi Muzułmańskiej w sprawie Pakistanu, równocześnie zaś usiłuje uwzględnić życzenia partii Kongresowej, domagającej się centralnej władzy dla Indii w takich sprawach jak obrona, polityka zagraniczna i komunikacja.

Barwna telewizja

London (obsł. wł.). Agencja Tass podała za Reutersem z Nowego Jorku, że St. Zjednoczone dokonały pomyślnych prób w kierunku wprowadzenia barwnej telewizji. Próby przeprowadzono specjalnymi kablami, nadającymi obrazy z Nowego Jorku do Waszyngtonu.

20 miliardów pożyczki wewnętrznej w Z.S.R.R.

London (obsł. wł.). W Rosji wypuszczono pożyczkę wewnętrzną w wysokości 20 miliardów dla rozbudowy sowieckiej gospodarki. Radio Moskiewskie stwierdza, że zadaniem tej pożyczki, jest zmobilizowanie funduszy publicznych celem wprowadzenia w życie planu na najbliższe 5 lat, podniesienie poziomu życia kulturalnego i rozbudowa militarne i gospodarczej Rosji sowieckiej.

Pięcioletni układ handlowy francusko-radziecki

London (obsł. wł.). Francuski minister spraw zagranicznych Bidault i ambasador sowiecki, ratyfikowali w czwartek w Paryżu 5-letni układ handlowy pomiędzy Zw. Radzieckim a Francją zawarty w Moskwie w grudniu ub. roku. Układ ten przewiduje przywóz do Francji pszenicy, benzyny, drewna i masy drzewnej w zamian za wino, perfumy i inne wyroby gotowe.

Schacht chętnie zabiłby Hitlera

London (obsł. wł.). W Norymberdze Schacht oświadczył, że chętnie zabiłby Hitlera, gdyby miał o tym sposobność. Odpowiadając na pytania prokuratora na temat konspiracji przeciw Hitlerowi, które doprowadziły do zamachu w lipcu 1944 roku, a następnie aresztowania Schachta, Schacht dodał, że „gdyby Hitler dał mi kiedykolwiek rozkaz, który był by niezgodny z moralnością, odmówiłbym jego wykonania”. Z tego powodu Schacht uważa, że wszyscy generatowie są odpowiedzialni za wykonywanie rozkazów niezgodnych z moralnością. Schacht oświadczył również, że z występowania przeciw Hitlerowi jest dumny.

Strajk górników amerykańskich zagraża państwu

Waszyngton (PAP). Prezydent Truman wystąpił na konferencji prasowej jak gdyby z ostrzeżeniem wobec górników amerykańskich, strajkujących od miesiąca. Prezydent zaznaczył, że o ile sytuacja strajkowa nie ulegnie zmianie, będzie on uważał, że strajk wymierzony jest przeciw rządowi, co jest akcją nielegalną. Odpowiadając na pytania dziennikarzy prezydent podkreślił, że wprowadzenie racji żywnościowych w Stanach Zjednoczonych w chwili obecnej nie byłoby celowe, ponieważ nie udoloby się zorganizować racjonowania żywności przed upływem obecnego kryzysu.

Warszawa (obsł. wł.). Do strajku w St. Zjednoczonych 40 000 górników przyłączyło się wczoraj jeszcze 20 000 górników.

Zioła „Cholekinaza“
H. Niemojewskiego

Zastosowanie: choroby wątroby, zła przemiana materii, artretyzm
Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych
Laboratorium Fizjologiczno-Chemiczne „Cholekinaza“, Warszawa, Mokotowska 50

Milionerzy, miliarderzy i biliarderzy

(Od własnego korespondenta)

Kto nie pamięta przyjemności inflacji sprzed dwudziestulic lat, która zapawała w codziennym życiu ludziom w Polsce — i w innych krajach w owym czasie — nie może sobie wyobrazić na jakie kłopoty narazono jest dziś społeczeństwo węgierskie. Ciężką można nazwać sytuację gospodarczą kraju i bardzo ciężką sytuację żywnościową, ale na co dzień codziennych kłopotów wysuwa się inflacja, która jest wynikiem ogólnej sytuacji Węgry.

Razem z wiosennymi promieniami słonecznymi, które tu wcześniej i silniej promieniują, niż w Polsce, poprawiła się pod wielu względami i sytuacja żywnościowa. Przede wszystkim wreszcie dowoży ze wsi, czy to pod postacią całych wagonów ziemiaków, czy też jarzyn i warzyw, które tu dużo wcześniej dojrzewają. Już przecież od sześciu tygodni można po względnie cenie kilkuset tysięcy, czy dziś już kilkunastu milionów otrzymać szpinak, szcaw. Trochę droższe są nowalce, dość licznie przywożone przez okolicznych ogrodników, przede wszystkim Bułgarów, a więc sałata, ogórki, biała kalarepa i szparagi. Dzieki temu kuchnia jest już bardziej urozmaicona. Faktem jednak jest, że przez poważną część zimy, prawdopodobnie połowa mieszkańców Budapesztu — zwróciła się kaszką i mąką kukurydzową, a więc tą kukurydzą, którą do 1944 roku Węgry uważali za pożywniejszą niż dla świń i do tuczenia gęsi, boć przecież Węgry były zawsze krajem najpiękniejszego chleba pszennego. Również i sytuacja na odcinku chleba poprawia się: miasto posiada już zapas mąki chlebowej, który wystarczy do nowych żniw i dzięki temu zredukowano zawartość mąki kukurydzowej chleba z 50 na 40 procent.

Zresztą ludność i pod innym względem nauczyła się sobie radzić. Na mielu placach i w ogrodach publicznych zobaczyć można oryginalne widokisko a mianowicie kury trzymane przez ludzi różnego wieku i pochodzenia, które wyprowadzają na świeże powietrze, jak niegdyś pieski, dla dania im świeżej zieleni.

Co do inflacji, to przybera ona obecnie na tempie. Co tydzień podwyższa się płace robotnicze, ale zapowiedź podwyżki plac jest automatycznie hasłem do podwyżki wszystkich cen. Bilet tramwajowy, który wczoraj kosztował 800 tysięcy pengó, podwyższono dzisiaj na milion 600 tysięcy, a za tydzień będzie trzeba niezawodnie zapłacić za przejazd tramwajem co najmniej trzy miliony. Jajko kosztuje ponad milion, mleko „na czarno” ponad dziesięć milionów, kilogram szmalcu — 150 mln, para bućkowi — około miliarda, a taki na przykład samochód osobowy — ze sto miliardów. Każdy Węgier, to dziś co najmniej milioner, jeżeli nie miliard, trochę bogatszy może się nazwać biliardeierem. Ceny oczywiście wzrastają nie tylko z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę. Kupując w magazynie można się więc narazić na to, że wybravysy odnośny towar, zanim dojdzie się do kasy, można już usłyszeć nową cenę.

Nie można się więc dziwić, że osoby narazone na to, aby cały dzień mieć do czynienia z tymi szalonymi cyframi, dostają faktycznie szaleństwa. Tyczy się to kasjerów i księgowych. W urzędach stwierdzono, że nigdy nie było w księgowości tyle błędów w podliczaniu co obecnie. Brak maszyn do liczenia pogarsza tylko sytuację. Księgowi o słabych nerwach nie wytrzymują tego i stwierdzono nie tylko liczne wypadki zachorowań, ale zanotowano również kilka wypadków pomieszania zmysłów.

Przy takim tempie inflacji pieniądź musiał stracić swoją wartość na prowincji, gdyż na wsi trudno dowiadywać się co kilka godzin, a nawet

co dzień o kurs dolara, który jest miarodajnym czynnikiem. Wiesz przeszedł więc całkowicie na wymianę: upieczenie chleba — trzy jajka, dzień pracy na roli — odpowiednią ilość mąki czy ziemiaków itp.

Momentem decydującym stał się dolar. Wszystko liczy się na dolary. Co prawda dolarami nie wolno handlować i nie wolno ich posiadać i to pod groźbą śmierci, ale... Ze strony kół rządowych nie czyni się żadnych kroków w kierunku stabilizacji penga. Czynniki kompetentne twierdzą, że jest to dziś jeszcze niemożliwe, ale zapewniono, że stabilizacja napełni nastąpi przed upływem bież. roku. Już dziś jednak głowią się ludzie nad tym, jak to będzie się liczyło, gdy bilet tramwajowy będzie kosztował kilka miliardów, a kilogram szmalcu coś około biliona.

Naturalnie w takim chaosie finansowym nie brak ludzi, którzy się dorabiają. Ostatnią jakąś szajka rozpuściła wiadomość, że rząd zamierza przeprowadzić sanację waluty i nowym środkiem płatniczym będą stare, dobre, przedwojenne stupengówki. Banda porzuciła początkowo skrupała te setki, gdy wiadomość tak sensacyjna się rozeszła po mieście, rozpoczęła się run na setki.

Z 50 tysięcy za sztukę, podkoszyły setki nawet na jednego miliona. Banda puściła wtedy posia-

dane zapasy na rynek i dorobiła się grubych, już nie milionów, ale miliardów. Po kilku dniach zapomniano oczywiście o setkach, po dalszych kilku dniach ukazało się wyjaśnienie kół odpowiedzialnych.

Pomimo, a może właśnie dzięki tym sztukom karkołomnym wyczynianym przez węgierskiego pengę, odbudowa kraju postępuje w dość żywym tempie. Państwo na wydatki po prostu pieniądze drukuje, nie bardzo oglądając się na konieczność posiadania jakiegoś pokrycia. Tym pokryciem będą odbudowane gmachy, domy, fabryki i mosty, ponadto zaś odpowiednie warunki pokolowe, jakie Węgry mają nadzieję otrzymać w Paryżu na konferencji pokojowej. Warunki te, wraz z oczekiwanymi pożyczkami zagranicznymi i kredytami towarowymi mają udźwignąć pengę. Odbudowa więc idzie, a najlepszym jej świadectwem jest nowy most oddany przed kilku miesiącami do użytku budapeszteńczyków oraz drugi most, którego odbudowa ma być ukończona późnym latem. Będzie to dawny most Franciszka Józefa, po którym będzie już przejeżdżał tramwaj, łączący Bude z Pestem.

Sam miasto oczyszczono już w znacznej mierze z gruzów. Obecnie już narastają w niektórych miejscach nowe gruzy, pochodzące z roz-

bieranych domów. Ale i te znikają dość szybko, przewożone wozami tramwajowymi za miasto. Ponieważ Budapeszt czerpał poważną, sążnię część dochodów z turystyki, duży nacisk kładzie się na wygląd zewnętrzny miasta. Pomimo może wielu pilniejszych prac, nie zapomniano więc o parkach i ogrodach, które uprządkowano i już w wielu miejscach kwitną piękne tulipany.

Dużo mówi się i pisze o turystyce, którą Węgry, a zwłaszcza stolica pragnęłyby jak najszybciej, ożywić. Jedną z pierwszych atrakcji dla turystów, którą już doprowadzono do porządku i dawnej świetności, jest odpowiednik wiedeńskiego Prateru — budapeszteński „Anglopark”.

W ogóle pomimo wielkiej biedy i codziennych kłopotów, budapeszteńczyk nie pozostał w tyle za mieszkańcami innych stolic i miast europejskich i bawią się na le każdego starczy. Kina, teatry i widowiska są przepięknie. Teatry rosną jak grzyby po deszczu. Bardziej żniwni artyści mają umowy równocześnie z kilku teatrami i widowiskami okolicznościowymi.

Jest przecież wiosna, która zawsze napawała ludzi nadzieją na lepszą przyszłość, a przyszłość Węgier zapadnie już za kilka tygodni na konferencji pokojowej w Paryżu.

Józef Waldorf

Ziemie junkrów zaorze polski pług

Nie jest żadną rewelacją stwierdzenie, że akcja osadnicza na Ziemiach Odzyskanych, mimo wielu bezspornie pozytywnych wyników, nie osiągnęła jeszcze swego końcowego stadium. Mija już rok prawie od konferencji berlińskiej, na której oficjalnie oddano nam w administrację tereny między Odrą i Nisą, a jednak nie potrafiliśmy do tychczas — przynajmniej to szczerze — objąć we faktyczne władanie wielu obszarów rolnych, które opuszczone i zaniedbane stały się ugiem i nieużytkiem. Specyficzne warunki powojennego życia, fatalny początkowo stan bezpieczeństwa i aprowizacji, jak również pokutujące wśród osadników uczucie tymczasowości i niepewności — długo hamowały normalny rozwój ruchu przesielenego.

O ile dzisiaj drobne, samodzielne gospodarstwa rolne na zachodzie zajęte są już prawie bez reszty przez polskich osadników, to pustka, zaniedbanie i bezład są panami na wielu, bardzo wielu folwarkach poniemieckich. 8 tysięcy majątków rolnych na zachodzie czeka na zagospodarowanie.

Dwa miliony hektarów ziemi porasta chwastem

w oczekiwaniu na chłopka polskiego. Te nad wyraz wymowne cyfry zakreślają ogrom zadania, czekających nas w najbliższym czasie na odcinku akcji osadniczej.

Dają się na szczęście skonstatować pewne objawy świadczące o budzeniu się wśród społeczeństwa polskiego najwyższego zainteresowania problemem osadniczym zachodniego Narodzie zaczyna sam myśleć o szybkim i skutecznym sposobie przejęcia wielkich obszarów rolnych i wyszkańca ich dla gospodarki ogólnie państwowej. Ostatnio Zwierzchni Młodzieżowej Wicji” R. P. w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej inicjują na szeroką skalę karkołomną akcję osadniczą, opartą na zasadach spółdzielczości. Polegać ona będzie na przetruceniu z przeludnionych po-

wiatów Wielkopolski zorganizowanych zespołów osadniczych na większe, nie zajęte dotychczas obszary rolne na zachodzie. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych ustosunkowało się do tej inicjatywy z wielką przychylnością, czego dowodem jest wyrażenie sprzeciwu zapowiedzi daleko idących ulg dla rolników, którzy osiedlą się przed dniem 1 września br. Grupa osadników mających zamiar osiedlić się na folwarku poniemieckim tworzyć będzie

spółdzielnie osadniczo-parcelacyjną

aż do chwili całkowitej parcelacji majątku i zabudowy wydzielonych działek. Spółdzielnia taka ułatwi zagospodarowanie folwarku i przyspieszy możliwość stworzenia samodzielnych, niezależnych gospodarstw chłopskich. Środkami do osiągnięcia tego celu są: wspólne prowadzenie gospodarki folwarcznej oraz ubocznych przedsiębiorstw (jak młyny, cegielnie, mleczarnie, olejarnie), wykorzystanie najrozszerzonych możliwości celem podniesienia rentowności gospodarstwa, przeprowadzanie wspólnie z Urzędem Ziemiarnym prac pomiarowych związanych z rozplanowaniem parcel, wreszcie pomoc w budowie domów mieszkalnych i budynków gospodarskich.

Chociaż Ministerstwo Ziemi Odzyskanych jest w zasadzie za tworzenie gospodarstw pełnorolnych, tzn. od 7—15 ha na ziemiach lepszych i 7—20 ha na gruntach mniej urodzajnych, to jednak przeważnie jest również — zwłaszcza w okolicach podmiejskich — wydzielanie tzw. gospodarstw ogrodniczych o obszarze do 5 ha. Poza tym tworzy się też „działki pracownicze” w wielkości od 1—4 ha zimi orną dla rybaków, leśniczych, stolarzy, kowali itp.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że członkiem spółdzielni parcelacyjno-osadniczej, według przepisów statutowych może być jedynie posiadacz akcji nadania ziemi. Chodzi tu o to, by osadnik czuł się od samego początku prawnym właścicielem obrabianej przez siebie ziemi i by formę

wspólnego gospodarowania folwarkiem uważał nie za próbę kolektywizacji naszego systemu rolnego, lecz za przejściowy, jedyny zresztą w obecnych warunkach

realny sposób rozwiązania problemu parcelacyjnego

na ziemiach zachodnich. Spółdzielnia, która w myśl brzmienia statutu, nie może istnieć dłużej niż 5 lat, z chwilą spełnienia swych zadań rozwiązuje się, a jej członkowie stają się pełnoprawnymi właścicielami samodzielnych gospodarstw rolnych.

Ukonstytuowanie się w Warszawie Głównego Rady Osadniczego Spółdzielczo-Parcelacyjnego jest pierwszym krokiem do konkretniej realizacji tego planu. Poniżej w jej skład weszły przedstawiciele takich organizacji jak Zw. Młodz. Wiejskiej „Wici”, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Zw. Rewizyjny Spółdz. R. P., Zw. Nauzc. Polskiego, PUR, ZWM i Org. Młodzieży TUR, spodziewać się należy, że na platformie szeroko pojętej współpracy wszystkich upragnianych społecznych zdolności akcji osadniczej spółdzielczej przeprowadzić w terenie należy i sprawnie.

Podobne rady powstać mają na szczeblu wojewódzkim i powiatowym, a praca nad ich powołaniem jest już w pełnym toku. Z niemałą satysfakcją notujemy fakt zawierania się w tych dniach Woj. Rady Osadniczej Spółdzielczo-Parcelacyjnego w Poznaniu. Na zebraniu konstytucyjnym wybrano tymczasowy zarząd w osobach: inż. Jurgę jako przewodniczącą i mgr. Nowickiego jako sekretarza, wytyczając konkretny plan działania na najbliższą przyszłość. Przed Radą stają dziś zadania doniosłej wagi. W myśl postanowień władz ministerialnych sam powiat kaliski dostarczył ma 900 osadników na zachód, turecki — 440, koniński — 860. Ogółem

województwo nasze załudnił na 2200 parcel powstałych z podziału wielkich majątków ziemskich na terenach odzyskanych.

Widlu rolników województwa centralnych wyruszyć dobowolnie tej wiosny na zachód celem utworzenia tam własnego warsztatu pracy. W interesie ogólnopolskim jest jednak, by ten indywidualny, chaotyczny może nieco przedzielenie ujęć w formy planowo zorganizowanej akcji osadniczej. Tylko wtedy będziemy mieć szansę przezwyciężenia wielu istniejących jeszcze trudności „terenowych”. Pod żadnym warunkiem nie wolno nam popieścić tych błędów, jakie w roku ubiegłym naszą politykę osiedlenia spowodowały na manowce prowizorów i przypadkowoci.

Każdy dzień, każda chwila niemal nagli dziś do działania. Wiosenne słońce wzbija się coraz wyżej. Pamiętajmy o tym, że na zachodzie tysiące hektarów urodzajnej ziemi czeka na plug polskiego rolnika.

J. Mikołajczak

Bank Polski powrócił do kraju

W 1939 roku Zarząd Banku Polskiego w celu usunięcia przed niejedźdzącą aktywą Banku Polskiego, a w pierwszej linii zapasu złota, opuścił kraj.

Aktywa Banku zostały uratowane i zdeponowane w krajach sojusznicych. Działalność Banku na emigracji obejmowała ochronę i rewindykację aktywów i przygotowanie do wszczęcia działalności po ukończeniu wojny. Aktywa Banku Polskiego uratowane i wywiezione do krajów sojusznicych oraz archiwum, zostały zachowane.

Zarząd Banku Polskiego natychmiast po nawiązaniu kontaktu z wysłannikami Rządu Jedności Narodowej zdecydował powrócić do kraju, cz znalazł swój wyraz w walnym uchwały Zarządu z dnia 23 lipca 1945 r. W związku z trudnościami komunikacyjnymi Bank Polski nie mógł przeprowadzić swej repatriacji, poza tym wobec konieczności powołania do życia Narodowego Banku Polskiego w 1945 roku nie mógł znowić swych czynności jako Bank biletowy. Skoro tydzień powrócił do kraju stał się możliwym. Zarząd Banku Polskiego przedstawił swe uregulowanie do Warszawy, gdzie będzie funkcjonował. Repatriacja aktywów i archiwum jest w toku.

W związku z powrotem Banku Polskiego do kraju należy wyjaśnić, że na skutek upływu 5-letniej kadencji prof. Winarskiego, został mianowany prezesem Edward Drożdżał.

„Błysk” skazany na karę śmierci

Wyrok w procesie 25-ciu członków bandy Jana Kempnińskiego

Wczoraj ogłoszony został przez Rejonowy Sąd Wojkowski wyrok w procesie członków terrorystycznej bandy „Błyska”. Jej przywódca — Jan Kempniński — skazany został na karę śmierci, utratę praw obywatelskich na zawsze i konfiskatę majątku na rzecz skarbu państwa. Inni oskarżeni otrzymali kary: Pelagia Grobelna — 3 lata (pozbawienie praw na 2 lata), Teodora Grobelna — 4 lata (pozb. praw na 2 lata), Idzi Grobelny — 4 lata (pozb. praw na 2 lata) z zawieszeniem na 3 lata, Mieczysław Szymański — 5 lat (pozb. praw na 3 lata), Stanisław Pawlacyk — 4 lata (pozb. praw na 2 lata), Kazimierz Pawlacyk — 4 lata (pozb. praw na 2 lata), Władysław Adamczak — 3 lata (pozb. praw na 2 lata) Marian Mikołajczyk, Stanisław Rychlik, Wacław Ciulach, Mieczysław Kulasa i Idzi Piotrowski — po 4 latach i pozb. praw na 2 lata z zawieszeniem na 3 lata, Marian Galewski — 6 lat (pozb. praw na 3 lata), Mieczysław Kowalewicz — 6 mies., Edward Wachowicz — 5 lat (pozb. praw na 3 lata), Michał Kierosiński — 5 lat (pozb. praw na 3 lata), Feliks Kasprzak — 10 lat (pozb. praw na 5 lat), Kazimierz Kempniński 8 lat (pozb. praw na 5 lat). Z braku dowodów obciążających Sąd uniewinnił Franciszka Rychlika, Szymona Szepepaniaka, Józefa Wtoiska, Józefa Młynarczyka i Władysława Czajkę.

Proces członków grupy „Błyska” i Kempnińskiego odsłonił kulisy szeroko rozwiniętej akcji elementów antypaństwowych, działających na terenie naszego województwa. Rząd Polski ocałił swego czasu maksimum wyrozumiałości wobec resztek podziemnych jednostek bojowych tak bardzo zaśluzonych w czasie walk z okupantem, ogłaszając dekret o amnestii dla tych wszystkich, którzy do oznaczonego terminu ujawnią się i staną do pokojowej pracy. Nie wszyscy skorzystali z amnestii, a pozostawszy w lesie, rozpoczęli antypaństwową działalność.

Bór-Komorowski, londyński „dowódca wojsk

polskich” posiadał w kraju swoich „delegatów wojskowych”. Na okręg poznański delegatem takim był ppłk „Hańcza” (Andrzej Rzewuski) ze znajomością jako świadek w procesie bandy „Błyska”. Do czasu objęcia delegatury „Hańcza” był komendantem okręgu poznańskiego A. K. a w ostatnim czasie dowodził tajną organizacją wojskową w Wielkopolsce pod nazwą „W. S. G. O. Warta”. Jego zastępcą był mjr „Czerwiński”, któremu właśnie podlegał „Błysk” — Jan Kempniński, komendant grupy terrorystycznej, grasującej w powiecie krotoszyńskim.

Przewód sądowy odsłonił tajniki ideologii „W. S. G. O. Warta” i jej antypaństwową działalność zmierzającą do jednego celu: obalenia ustroju demokratycznego Polski. Środki, które miały cel ten realizować, były najrozmaitsze. Nie cofano się przed mordowaniem funkcjonariuszy państwowych i grabieniem mienia publicznego. Zastanawiającym jest fakt, że grupa „Błyska” występowała w pierwszym rzędzie przeciw członkom PPR a więc ludzimi stroniłkami, które wywołało reakcję najcięższą walkę. Jest dwoje faktów potwierdzających istnienie ścisłej łączności między wielkopolskim ruchem podziemnym a ośrodkami akcji zagranicznej. Członkowie bandy „Błyska” otrzymywali miesięcznie 30 dolarów w złocie i w papierach na wydatki związane z utrzymaniem. Ppłk „Hańcza” oświadczył przed sądem, że pobierał regularnie dotacje miesięczne w dolarach z rąk ppłk. Sław-Bora, delegata wojskowego na Okręg Zachodni. Łatwo domyśleć się, kto i w jakim celu finansował akcję antypaństwową w Polsce. Nie jest też chyba przypadkiem, że w połowie lipca ub. roku spada pod Ostrowem samolot brytyjski lecący z zadaniem zrzucaenia broni dla partyzantów w Górach Świętokrzyskich) i że piloci tego, dawaj obywatela angielscy, nawiązują łączność z bandą „Błyska”, wiedząc dokładnie o tym, że jest to organizacja nielegalna o charakterze antypaństwowym.

Godną uwagi jest taktyka rozbijania narodu od wewnątrz, polegająca na skrytym przekłóceniu do szeregu urzędów, instytucji i partyi, by tym skutecznie prowadzić akcję dywersyjno-sabotażową i dezorganizować życie polityczne i gospodarcze w kraju. „Błyska” uderza pewnego rodzaju czoło — wydzielanie tzw. gospodarstw ogrodniczych o obszarze do 5 ha. Poza tym tworzy się też „działki pracownicze” w wielkości od 1—4 ha zimi orną dla rybaków, leśniczych, stolarzy, kowali itp.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że członkiem spółdzielni parcelacyjno-osadniczej, według przepisów statutowych może być jedynie posiadacz akcji nadania ziemi. Chodzi tu o to, by osadnik czuł się od samego początku prawnym właścicielem obrabianej przez siebie ziemi i by formę

LITERATURA I SZTUKA

Książka, księgarz i czytelnik

(Aktualne zadania czytelnictwa)

Wandalizm niemiecki w swym programowym kulturno-zaborkim „Drang nach Osten” tepil i niszczył wszelkie wrogie słowa drukowane. Nie ostaly sie przed ta slepa dewastacja książki, czasopisma, dzienniki, zamknięto drukarnie, wywieszono wydawnictwa, zamknięto usta literatom i publicystom, dając ludności polskiej tuż przed namiastki propagandowej publicystyki. Na równi z ludźmi popalono książki. Tragiczne powstanie podcięło do reszty wiodącą egzystencję polskiej książki, żyjącej w podziemiach konspiracji. Książka polska na równi z mieszkańcami spalanej stolicy poszła na tulaczkę. Pomimo jednak gwałtu terroru i pastwienia się nad wszelkimi przejawami kultury i myśli polskiej — nie udało się wrogom książki polskiej całkowicie zniszczyć. Młodzież szkolna ucząca się tajnie, przechowała niewielką wprawdzie ilość podręczników szkolnych. Książki to częstokroć różnych wydań, różnych autorów, czy to wydania nowe, czy przestarzałe, wszystkie były jednakowo szanowane i cenione. Wiodąc suchotniczy żywot po norach i szczytach miast, przechowywana pieczołowicie w różnych zbiorach prywatnych i miejskich, wędrowała książka polska od suterynu do poddaszy, im bardziej interesująca, tym większą i dalszą odbywała drogę. Nierzadko na terenie miast i miasteczek, a często i wsi istniała tajna biblioteczka wędrowna.

Dziś, ze zdwojona energią musimy ratować resztki ocਾਲych książek, zbierać je, zabezpieczać zbiory poniekąd, uprawiać ukryte lub bezpieczne księgozbiory, pomagać wzajemnie do odrodzenia zrujnowanych bibliotek i księżek. Musimy przede wszystkim zatroszczyć się o podręczniki szkolne, dać naszej młodzieży możliwość normalnego kształcenia się, a następnie pomyśleć o wyrównaniu strat.

Pomyśleć musimy także o wychowaniu nowych kadr rzetelnych księgarzy i wydawców, podciągnąć się do poziomu wymagań nowego życia. Księgarz uważa siebie zwykle za wszytkowiedzącego mędrca i uniwersalnego znawcę w porównaniu ze swym klientem, a w istocie jest przeciętny sprzedawca towaru, a nie zbiornikiem tytułów, autorów, wydawnictw i cen. Księgarzowi nie wystarczy być tylko chłodnym katalogiem i bibliografii, prawdziwy księgarz kocha książkę, bo wie, że to jest bogactwo narodu i skarbnica ducha ludzkości. Wie on również dobrze, że prawdziwe życie książki zaczyna się w rękach czytelnika. Dba więc, aby jego przyjaciółka-książka dostawała się w odpowiednie ręce. Zna swoich odbiorców, ich zamiłowania i potrzeby. Dobry księgarz nie sprzedaje bylejakiej książki, korzystając z tego, że kupujący się nie zna i może zapłacić, księgarz (a nie handlarz książek) stara się sprzedać tę książkę, która będzie dla odbiorcy najodpowiedniejsza. Prawdziwy księgarz to ten, który rozumie rolę społeczną książki, czuje się więcej pracownikiem społecznym, niż kupcem i choć mu to nieraz „psuje interes”, jak mówią handlarze, nie zważa na to, tylko idzie wytrwale po swej ideowej drodze.

Jaki zaś powinien być stosunek szarego społecznego czytelnika do książki i jak powinno wyglądać właściwe czytanie?

Już od dawna przodownicy kultury wypowiadają się za czytaniem, ustalają nawet interesujące wskazówki o sposobie czytania. Tak np. Franciszek Byron nadmieniał w szkicach o czytaniu dzieł podstępnych: nie można ich ani „kosztować” (na wyrwyki zapewne), ani „polokować”, czyli bez zastanowienia chłonąć, ani trzeba je „przeżuć” i „przetrawić”; to znaczy czytać z całąłości i z pełną uwagą.

Przytaczamy się najcharakterystyczniejszym wypowiedziom naszej literatury na ten temat i wysnujemy z tego syntetycznego przeglądu korzystne wnioski dla siebie.

Szymon Maricus z Pilzna w dziele łacińskim „O szkołach czyli akademiach” (rok 1551) w rozdziale o obowiązkach słuchacza zaleca czytać i

rozważać te księgi, które niosą widoczną korzyść. Należy się ćwiczyć w zrozumieniu tekstu i „nie dać się od tąd zatrudnienia odwieść żadną trudnością”. Odradza czytanie pisarzy miernych i narzeka, że młodzież to czyni. „Lecz nie trzeba się temu dziwić, ponieważ głupi są zawsze w większości, którzy wolą się dać myć, niż namaszczać.”

Wierszem zachęca do obcowania z książką Marcin Bielski w „Komedyi Justyna i Konstancji” (rok 1557):

„Mistrz ku swoim książkom mówi:
Jawnie każdemu powieździe:
Wszyscy ludzie światła wiedzieli:
Który pismo wady lekce,
Czytających słuchać nie chce,
Jest podobien ku głuchowi
I niememu dobytowi
A kto się kocha w czytaniu,
Bywa z duchem w rozmawianiu.”

Wymownie jeszcze i obszerniej traktuje tę sprawę Rej: „A tak jeśli umiesz czytać, a zaż to nie rozkosz, sobie czas upatrzywszy, nad książkami posiedzieć, prawa i powinności swej się do wiedzy, więc się namówić z onemi filozofy, z onemi mędrmi, przeważnie a ryceerskimi ludźmi? Nie trzeba będzie wielkiego nakładu, zbierasz wszystkie świat lekkim kosztem, tuż na miejscu siedząc, tak jakoby tam wszędzie oczywiście był, a jakoby wszystko widział, acz nie tak wdzy dobrze, ale wdzy lepiej, niżli nic.” („Żywot człowieka poczciwego”).

Interesująca sprawę wyboru książek podnosi jeden z późniejszych pisarzy, Kollatay. W liście do Czackiego tłumaczy on: „Nieznajomość pisarzy i nieumiejętność sążdenia o nich albo jest przeszkoda, lub nie staramy się czytać wielu dzieł ważnych i pożytecznych, albo jest przyczyna, że czytamy źle i dobre bez braku, lub czytamy wprost długo najłepsze, nim o własnym koszczie nauczymy się, co nam należało czytać.”

Piewszorzędny wykład o czytaniu, dziś jeszcze wartościowy, znajdujemy w „Radach przyjacieliskim młodemu uczeniowi nauki i filozofii”, pióra J. K. Szaniawskiego z roku 1805. Książka Sza-

nawskiego zawiera wiele cennych uwag o pisaniu, myśleniu i studiowaniu. Jest to pierwsza w Europie technologia pracy umysłowej.

Zasadom czytania poświęcił uwagę także Brodzinski w odczycie z roku 1826 pt. „O powołaniu i obowiązkach młodzieży akademickiej”. Lepiej radzi on czytać mniej, natomiast gruntownie: „Wielka liczba dzieł sprawi tylko rozartgnięcie, wrzawy i spory; są to tylko znajomi, lecz nie są przyjaciela”. Występuje Brodzinski przeciw książkom łatwym, czytany z lenistwa, bądź dla zabicia czasu. „Ci biorą się tylko do lakotków, które — łatwo trawione — posłuki nie dają, trują wnętrzości”. Autora nie należy tylko czytać, trzeba „z nim się rozprawiać”.

Poetycznie o czytaniu pisze Norwid. Jego poglądy sprowadza się do dwóch twierdzeń. Po pierwsze właściwie się rzecz czyje i rozumie, gdy się ją czyta w odpowiednim miejscu. „Niektórzy indyjskie poezje w lasach tylko się czytywalo... nie wystarczy już dziś czytać jednym tylko wazdem i jakoby trzeba czytać wieloma razem w Florencji, Szekspira w Londynie, „noc pierwszej cała po miasta — tego mędnym ustnionach przechodziwisy”. — Po drugie przy czytaniu należy współpracować z autorem. W zbioru swym „Autoportret” pisze Norwid: „Słowa autorów mają nitylno ten urok, że moc i to dzielność, którą im dać usłujemy lub umiemy, ale mają one jeszcze urok i moc żywotu słowa; czytać więc nie każdy umie, bo czytelnik powinien współpracować i czytanie im wyższych rzeczy, tym indywidualniejsze jest. Im bliższe umarłych sfer świata dzieło się czyta, łatwiej go pojąć; każdy zrozumieć może rejestra kupieckie, kucharckie doskonała albo regulamin batalionu — w miarę zaś, jak ku wolniejszej sferom wznosić się będziemy czytelnicy różnicę się poczną w tym, co czytają... Koniec końców książki są niesłychanie szanowana spuścizna i byloby omarzeniem, zamachem się na te drabiny, po których nikt nie chodzi? Weale się nie wstydzę, że mówię, jak drugi Omar, popalić księgi... ale sercem...”

Teodor Śmiełowski

Józef Brudkiewicz

Maj

*Szukałem dzisiaj czegoś
długo i po prostu —
odnalazłem niebo
ukryte w rzęsach ostów.*

*Podglądałem łabę,
gdy plukata swa usta strumieniem;
kwiaty przesładując wonią
nie mają sumienia.*

*Słońce — planetarny cow-boy —
chwytła ziemię na gorące łaśso,
ukrył się przed nim pod drzewo
— kochany parasol —*

*Komary pracowite
w gromadach nad łąką,
bzykiem wycinają w ciszy
równiną koronkę.*

*W tę koronkę słowik
w pobliższej zieleni
nawleka perłki
kolatoratuwny pierd.*

*Choć nie ma tu nikogo
narzuca się czyjaś obecność;
jest tak spokojnie
że można podsłuchiwać wieczność.*

Nagrody z Funduszu Kultury Narodowej

Kraków (PAP). Z okazji święta 1-go Maja otrzymało nagrody z Funduszu Kultury Narodowej grono pracowników nauki, literatury i sztuki w Krakowie. „Lista nagrodzonych premiami po 5 i 10 tys. zł. obejmuje 10 literatów, 18 ludzi teatru, 12 malarzy, 11 naukowców. Na liście odznaczonych figurują m. in.: J. Szaniawski, L. Staff, J. Wiktor, T. Peiper, K. Adwentowicz, I. Gall, S. Bursa, A. Malawski, dr J. Reiss i K. Krzyżształowicz.

Zbiory muzealne w Warszawie

W śróde, dnia 24 bm. przybyło do Warszawy z Salzburga 12 wagonów ze zbiorami muzeów i bibliotek warszawskich wywiezionych przez okupanta, a ostatnio odnalezionych w Hirschhorn w Austrii przez delegata Ministerstwa Kultury i Sztuki do spraw polskiego mienia kulturnego, mgr Urbanowicza.

Transport był konwojowany przez Oddział Wojska Polskiego. Wraz z transportem przybyli mgr Urbanowicz oraz delegowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki radca Klimpel.

KRONIKA KULTURALNA

Konserwacja polichromii Matejkowskiej w kościele Mariackim

Specjalna komisja zwolana przez konserwatora krakowskiego z udziałem naczelnego dyrektora muzeów i ochrony zabytków dr Lorenza i generalnego konserwatora prof. Zachwatowicza, w sprawie konserwacji polichromii Matejkowskiej w prezbiterium Kościoła Mariackiego w Krakowie stwierdziła, iż stan polichromii jest groźniejszy, niż to dotychczas przypuszczano. W związku z tym postanowiono, że z uwagi na powrót ofiarza Mariackiego Wita Stwosza, konserwacja i zabezpieczenie tej polichromii muszą być wykonane natychmiast jeszcze przed wstawieniem ofiarza do kościoła. Roboty rozpoczął się w najbliższym czasie.

Wystawa „Warszawa — ogród umęczony” otwarta w Ankarze

W dniu 13 kwietnia br. otwarta została w Ankarze w pawilonie wystawowym tureckiego „Domu Ludowego” wystawa fotografii pt. „Warszawa — gród umęczony”. Na otwarciu wystawy obecni byli przedstawiciele rządu z ministrem Obrony Narodowej na czele oraz Korpus Dyplomatycki. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie. Po jej zamknięciu w Ankarze, zostanie przeniesiona do Stambułu.

Toscanini w drodze do Włoch

Światowej sławy dyrygent włoski Arturo Toscanini, który swego czasu, nie mogąc pogodzić się z reżimem faszystowskim, wemigrował do Ameryki, zdecydował się powrócić do Włoch i w Mediolanie La Scali dyrygować będzie cyklem koncertów.

W tych dniach Toscanini opuścił Amerykę i w drodze do Mediolanu zatrzymał się w Genewie. (t. h. n.)

TADEUSZ HOŁUJ

**PRÓBA
OGNIA**

Str. 280 Cena 140 zł

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK”
1215

Z ruchu wydawniczego

Pierwszomajowy numer „Odrodzenia”
Numer 18 „Odrodzenia” który się właśnie ukazał, jest żywy w najszerszym i najlepszym tego słowa znaczeniu. Problemy które porusza, żywość tę powodują.

Krzysztof Radziwiłł pisze o zagadnieniu greckim, jako o ważkim elemencie polityki międzynarodowej.
Tadeusz Breza omawia sprawę Zagłębia Ruhry, tak ważną dla przyszłości i pokoju Europy.
Mieczysław Pruszyński w artykule „Generał Anders na Karmelu” podsuwa generałowi projekt zjednoczenia Wojsk Polskich i poddania się pod dowództwo ZSRR
W związku z pierwszym maja Józef Sieradzki omawia historyczne i ideowe znaczenie tego święta.
Maria Jarochońska pisze o wkładzie robotników krakowskich w wyzwoleniu podczas okupacji i uruchomieniu po utrzymaniu warsztatów pracy.
St. A. Majewski zamieszcza głęboki artykuł o polityce gospodarczej ZSRR.
Prace literackie zamieszcza Wacław Kubacki i Tadeusz Peiper. O plastykach pisze Tadeusz Dobrowolski.

Bogaty dział poezji zawiera utwory Leopolda Staffa, Mieczysława Jastruna oraz dwie kolony przekładów (francuska i rosyjska).
Ankieta „W pracowniach pisarzy”, recenzje z książek, przegląd teatralny i kronika muzyczna numer ten „Odrodzenia” uzupełniają.
Numer jest bogato ilustrowany. Zawiera m. in. reprodukcje prec Delacroix i Picassa. (t. h. n.)

Polski kabaret literacki

(Z okazji srebrnych godów poznańskiej „Kukulki”)

Jakby to miało być inaczej. Bo właśnie o, słusznosci niezaprzeczalna, właśnie do Montmartre, do Paryża prowadzą ślady, w kresu których znajduje pierwszy kabaret literacki. Jest pewne, że prototypem kabaretu były owe, przed Wielką Rewolucją tak częste wieczory poetów i satyryków, którzy w przecieciu wielkich przemian słowem i pieśnią wypowiadali idące nowe czasy. Fin de siecle przyniósł za to już zdecydowaną w formie „instytucję” kabaretu literackiego. Jak grzyby po deszczu powstawały Chat Noir, L'enfer, Le Ciel, Gri-Gri, Le chat qui est mort (i obok Le chat qui n'est pas mort) i wiele innych. A Paryż, światłami swej yganerii montmartrowskiej przywabiał literatów, malarzy, artystów z wszystkich krajów.

Żywy kontakt polskiego świata artystycznego z Paryżem nie mógł się skończyć inaczej, jak... powstaniem „Zielonego balonika” w Krakowie. Już z zaproszenia na inauguracyjny dowiadujemy się, że kaptury „zielonobalonikarzy” są ku satyrze, kpiarstwu, grotesce i tej szlachetnej złośliwości, która nie obraża. Czytamy bowiem zaproszenie i dowiadujemy się, że

„W Sobotę dnia 7. b. m. odbędzie się halasliwe otwarcie pierwszego Krakowskiego Kabaretu Artystów w szlachetnym winie ochrzonego imieniem „Zielony Balonik” w Jamie Michalika (Cukiernia Lwowska przy ul. Florjanskiej).
Początek po godz. 10 1/2 wieczór.

Wstęp bezpłatny za zaproszeniami. Zaproszenie goście będą weseli i krzykliwi, natomiast oklaskując wszystko i wszystkich. Tualeta bezwzględnie obowiązuje: na tasienie do guzika uwiazany CAPTIF, nad głową w wysokości 35 cm bujający „zielony balonik”.

Wszystkie inne części garderoby zbyszecne. Nieposiadanie tego lekkomyślnego emblematu „członka gapia” w kabarecie, może narazić najgłodniejszą część osobę zaproszoną na nonszalancję i ceremonialne wyłanie za wrota Jamy „Zielonego Balonika”. Komitet nie przyjmuje obowiązków płacenia rachunków za wysuszone napoje. Poetom nie daje się zaliczek.

W czasie „numerów” należy wrzeszczać, a na wezwanie poskrakiacza-dyrektora klasnąć z pasją godną „Zielonego Balonika”. Improwizatorzy zechcą przed lub w czasie wieczoru objawić życzenie Kierownikowi (J. A. Kisielewscy), iż ich ogarnął szal twórczy i humorystyczny, że chcą pokazać ludwicy swoją nagą duszę, a natychmiast stanie się zadość ich nieskromnej żądzy.
Śmierć szczerom i białoskórnikom!
„Zielony Balonik”
Wejście przez bramę domu.

Ba, ale nazwiska, nazwiska. Ze „zwykłego” doktora medycyny Tadeusza Zelenieckiego wykluł się

Boy-Zeleniecki. A Witold Noskowski („Taper”, służący mu jako pseudonim, wyjaśniał to jego rolę akompianatora). A Trzeciński Teofil, a Karol Frycz, Stanisławiński i w końcu (o cześć Ci, niezapomniany) Ludwik Puget.

Pamiętamy go, alfe i omęgę „Różowej kukulki”, która w Poznaniu, święta satyra, była niekiedy przyszłowiowym kijem w nowowisku. Puget w atreoli „balonikarza” z michalikowej jamy, zebrał wokół siebie takie nazwiska jak M. A. Swinarski, Jerzy Gerziabek, Szymon Pigwa. A jakim sukcesem były występy wyspanialej Toli Kortjan (oórki p. M. Janowskiej-Kopezyńskiej).

„Różowa Kukulka” zamieniła się, dobrawszy sobie jeszcze nowych ludzi w „Zielony kaktus”, ów sławny „Klub Szyderców”. Nowe nazwiska to — Stefan Baleki, Gwidon Miklaszewski, Tadeusz Markowski, Kazimierz Piekarczyk, Klub Szyderców miał duże ambicje. Jego wieczór poświęcony polskim challengeystom i baloniarzom Bajaniowi i Pomaskiemu pod hasłem „Bajanieo Bajanie” był prawdziwą lukullusową ucztą dla najwybredniejszej publiczności.

Miał Lwów „Czarnego kota”, Warszawa „Momusa”, satyra świeciła triumfy, odkrywały się nowe talenty, ba, myślano o nowych „izmach” malarstwa polskiego, bo „kluby literackie” grupo-

waly wokół siebie wszystkich, którzy ukochali sztukę we wszystkich jej przejawach.

Mija rok od chwili zakończenia wyw. Poznań, znowu obok Krakowa („Czarne kawy u literatów”) wznowił tradycje klubów literackich. Roman Koloniec i Stefan Sojceki, nie uległy czarowi wielkiego świata literackiego Krakowa, wyładowali w Poznaniu i zakotwiczywszy się w „Asie”, powołali do życia poznańską „Kukulkę”. Wczoraj „Kukulka” obchodziła uroczyste swe srebrne gody. Jej obecni kierownicy Stefan Drewniak i Zenon Laurentowicz, przejawy po uciekinierach (Koloniec i Sojceki) dyrekcyję poznańskiej „Kukulki”, godnie zapisują do historii polskiego kabaretu literackiego.

Sobotni wieczór jubileuszowy nabrał specjalnego „klimatu” przez miłą niespodziankę: Stefan Sojceki, zolozylec powojennego klubu literackiego w Poznaniu, zawiata z Warszawy, by udziałem swym w programie podnieść te momenty, które zawsze wiązały brat spod znaku satyry.

A „Kukulka” ech trwa w swym gniazdku. Poznań ją bardzo lubi. Tak mile kuka. Oto nasze życzenia w dniu jej „srebrnych godów”.
Tad. H. Nowak



Roman Koloniec



Stefan Sojceki



Ryccerze św. Floriana zdali egzamin

(c) W dniu wczorajszym, w ramach święta patrona strażaków św. Floriana, odbyła się w Strażnicy przy ul. Maszlarńskiej wspaniała uroczystość, w której wzięli udział strażacy wszystkich oddziałów poznańskich oraz liczni goście z ob. wojewoda dr. Widy-Wirski, wiceprezydent miasta ob. Günther, Woj. Insp. Pożarnictwa ppik. Buszem, przewodniczącym MRN ob. Kowalewskim, dyr. Jurkowskim oraz członkami MRN i Zarządu Kolegialnego m. Poznania na czele.

W ogłoszonych przemówieniach zabrał, jako pierwszy, głos ob. Wojewoda, wypuklając wkład poznańskich strażaków w odbudowę naszego miasta oraz w akcję ratowania obiektów w Szczecinie w czasie obejmowania miasta przez poznańskich pomiarów. Na zakończenie przemówienia złożył ob. dr. Widy-Wirski pod adresem strażaków życzenia dalszej pozytywnej pracy.

Dalsze przemówienia wygłosili kolejno: wiceprezydent ob. Günther, przew. MRN ob. Kowalewski oraz ob. Gustowski z Zakładu Ubezpieczeń. Mówcy złożyli strażakom życzenia pomyślnych wyników na polu odbudowy poznańskiej Straży Pożarnej. Obszerne sprawozdanie z rocznej działalności Straży odczytał komendant kpt. Pilarski.

Po zdaniu raportu ob. Wojewodzie i Woj. Insp. Pożarnictwa przez komendanta poznańskiej Straży Pożarnej kpt. Pilarskiego nastąpiła defilada wszystkich oddziałów i sprzętu z terenu naszego miasta.

Po defiladzie udali się uczestnicy uroczystości do świetlicy, gdzie przewodniczący Sekcji Zw. Zaw. Prac. Użyteczności Publicznej ob. Juniczak wreczył jubilatowi strażactwa ob. ob. sierż. Maszewskiemu oraz plutonowemu Wolniwieczemu, Majchrzakowi, Pawelczakowi, Nowakowi, Su-

checkiemu, Sobkowickowi, Gruszczyńskiemu, Chmieliewskiemu, Różdzie i Wiśniewskiemu dyplomy pamiątkowe, podkreślając zasługi jubilatów położone w służbie pożarniczej w ciągu 25-letniej pracy.

Pogrzeb zamordowanego milicjanta

W ub. wtorek odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego na posterunku w dniu 28 kwietnia dzielnicznego VII. Komisarza M. O. Poznań, Adama Babuli, o którym to wypadku już pisaliśmy.

Nad grobem szł. Babuli przemawiali: sierż. podch. Zagierski — w imieniu Komendy Wojew. M. O., por. Grigel — w imieniu Komendy Miasta M. O., a w imieniu dzielnicy — ref. nadzorca Administracji ob. Wojtyński i ppor. Malecki.

Mówcy w krótkich żołnierskich słowach żegnali odchodzącego milicjanta, podkreślając jego zasługi w służbie milicyjnej i stawiając go jako wzór dla innych. Pluton honorowy żegnał kolegę salwą karabinową.

W tragicznie zmarłym stracił M. O. Jednego z najlepszych milicjantów.

Echa święta pracy

(c) W ramach uroczystości pierwszomajowych odbyła się również uroczysta akademія w Zjednoczeniu Energetycznym Okr. Poznańskiego. Dłuższe przemówienie obradujące idee święta pracy wygłosił dyr. Zjednoczenia ob. Bieroński, podkreślając konieczność zwiększenia produkcji dla pokojowych potrzeb naszego państwa.

Przedstawiciel Wojska Polskiego złożył pracownikom Zjednoczenia życzenia dalszej owocnej pracy na polu elektryfikacji kraju, a szczególnie wsi polskiej.

Przemówienie kierownika dla spraw społecznych przy Z. E. O. P. ob. Burdela oraz odpiewanie hymnu państwowego zakończyło uroczystości.

Zakłady „Herkulesa” uczelny rocznicę przekroczenia Odry

(c) W drugiej połowie ub. miesiąca odbyła się w Państw. Zakładach „Herkules” przy ul. Skarbowej skromna uroczystość uczczenia rocznicy przekroczenia Odry i Nisy. Do zebranych pracowników przemówił dyr. inż. Gabryelewicz, który po powitaniu delegata D. O. W. III, por. Ledworowskiego, przedstawił zebranyemu znaczenie przekroczenia obu rzek w marszu na Berlin.

Po uczczeniu pamięci bohaterów jednemu z uczniów, zabrał głos por. Ledworowski, przedstawiając obszernie przebieg walk I i II-ej Armii Polskiej o Berlin i zaodrzańskie ziemie.

Odpiewanie „Roty” zakończyło pierwszą część uroczystości. W drugiej części, poświęconej sprawom wewnętrznym przedsiębiorstwa, inż. Gabryelewicz omówił plany produkcji na przyszłość oraz udzielił pochwały kilku pracownikom za sumienne wykonywanie pracy. Przewodniczący Rady Zakładowej, ob. Szkaradek zapewnił do zebranych o jak najwydatniejszą pracę i omówił kwestie uposażenia. Odpowiedzi na wolne głosy i wnioski i udzielił dyrektor firmy.

Na zakończenie uroczystości rozdano pracownikom premię w bony aprowizacyjne.

Odwolanie odczytów

(c) Zapowiedziane w ramach Tygodnia Ziemi Odczytanych odczyty, które miały się odbyć w niedzielę, dnia 5 i wtorek 7 bm. por. Pollaka i mgr. Serwanowski zostają przez Polski Zw. Zachodni odwołane z powodu przeszkód natury technicznej.

Z życia Stronnictwa Pracy

(c) W ostatni piątek ub. m. odbyło się zebranie Str. Pracy Koła Łazarz, które zgłosił prezes ob. Wł. Kaszubski, a sprawozdanie z ostatniego zebrania odczytał ob. Blaszkowski. Z rezolucją uchwaloną na ostatnim zjeździe wojewódzkim S. P. zapoznał zebranych przez Kola, po czym obszerny referat organizacyjny wygłosił prezes zarządu woj. ob. Witkowski. W ożywionej dyskusji poruszono najaktualniejsze sprawy związane z działalnością Stronnictwa i projektami na przyszłość.

Zajmowanie lokali w domach wypalonych jest wzbronione

W związku z niezestwierzonymi wypadkami, które spowodowane zostały ostatnim huraganem Oddział Nadzoru Budowlanego przy Zarządzie Miejskim stoł. m. Poznania ostrzega ponownie przed zajmowaniem ubikacji mieszkalnych, lokali handlowych i przemysłowych w budynkach wypalonych wzgl. zniszczonych w skutek działań wojennych. Przed zajęciem obiektów winni zainteresowani zasięgnąć opinii Oddziału Nadzoru Budowlanego. Wnioski w tym przedmiocie należy składać w Oddziale Nadzoru Budowlanego, ul. Dąbrowskiego 12, pokój 235.

Samowolne zajmowanie obiektów narusza zainteresowanych, niezależnie od pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej, na ponoszenie kosztów za ewentualne szkody rzeczowe.

Równocześnie ostrzega się publiczność przed wchodzeniem do zniszczonych lub wypalonych obiektów, gdyż grozi to niebezpieczeństwem kalectwa lub utraty życia.

Rabusie grobowcowi grasują

(w) W dniu 30 ub. m. powiadomiona została władza M. O. o dokonaniu rozbicia niektórych grobowców oraz przeprowadzeniu szeregu kradzieży z trumien na cmentarzu żyjeckim. Wszędzie nalychmiast wstępna dochodzenia ustaliły, że rozbiciu uległ grobowiec, w którym spoczywały zwłoki rodziców ks. Droscza. W innym grobowcu sprawcy wyłuli otwory w trumnach, w miejscach gdzie znajdowały się głowy zmarłych, co umożliwiło porozrywaniu szczerk i wykradzieciu zła z użębienia. Rozbiciu uległa także trumna ze zwłokami małżonki pochowanego dra Jagielskiego.

Po dokonaniu haniebego rozbioru sprawcy oddali się z terenu cmentarza nierozpoznani. Dalsze dochodzenia w toku.

Ne zawarto ślubów oświadczonych

(c) W czasie od 1 stycznia do 30 kwietnia br. zawarto w poznańskim Urzędzie Stanu Cywilnego 1586 ślubów cywilnych według przepisów nastolnych nowym dekretem małżeńskim.

Zebrań w dniu 6 maja 1946

- Zw. Cytadelców — godz. 17-18 w sali przy ul. Groble 25. Cech Fotografów — godz. 19-20 w lokalu ob. Nurettowatego, ul. Mickiewicza 23.
- Chór „Zmartwychwstańców” Oddział I — godz. 19-21 w szkole przy ul. Dąbrowskiego 77/79.
- Socjalist. Mariatskie Urzędników — godz. 18-19 w sali ob. Jeszkowi, ul. Dąbrowskiego 23.
- Stowarzyszenie Techników, Wydz. drogowy i wodno-mojski — godz. 17-30 w lokalu wesołym.
- Cech Krawców — Działalność — godz. 17-18 w lokalu ob. Nurettowatego, ul. Mickiewicza 23.
- Cech Szewców i Cholewiarzy — godz. 18-19 w szk. „Łódź”, ul. Dąbrowskiego 77/79.
- 18 Szesp. Hucarski im. Leona Białego — godz. 19-18 w szkole przy ul. Dąbrowskiego 77/79.

Niedziela, dnia 5 maja 1946 roku

Kalendarz rzymsko-katolicki — Moniki
Kalendarz słowiański — Zdzibora

Poniedziałek, 6 maja 1946 roku

Kalendarz rzymsko-katolicki — Jana w Oleju
Kalendarz słowiański — Gościłwita

Radioaparaty dla wzorowych rolników

W dniu 1 maja odbyło się w świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Polskiego Radia w Poznaniu wręczenie radiodbiorników 30-tu rolnikom wielkopolskim, którzy wywiązali się ze świadczeń rzeczowych w 200-tu i więcej procentach.

Uroczystość zgałał dyr. Polskiego Radia w Poznaniu por. Adam Kostaszuk, a następnie kolejno wygłaszali przemówienia: wojewoda poznański dr. Widy-Wirski, przewodniczący Wojew. Rady Narodowej Zygmunt Piekniowski, pierwszy wiceprezydent stoł. m. Poznania — Drabowski, przedstawiciel Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Gasiorowski, sekretarz CKW PPR poseł Izbydczyk, oraz z ramienia O. K. Z. ob. Wiśniewski.

Mówcy podkreślali z uznaniem zrozumienie, jakie rolnik wielkopolski wykazał dla potrzeb i wymogów naszych miast. Wojewoda Poznański podkreślił w swym przemówieniu, że obszar naszego województwa jest największym pod względem powierzchni, a jego wzorowy stan zagospodarowania i przykładowa wydajność pracy rolników daje gwarancję, że nie tylko w Poznaniu, ale i na terenie całego kraju chleba nie zabraknie.

W imieniu obdarowanych rolników przemawiał ob. Kniat z Tarnowa Podgórnego, dziękując mówcom za uznanie i zapewniając o gotowości rolników wielkopolskich do jak najpełniejszego wywiązania się ze swych obowiązków wobec Ojczyzny.

Uroczystość odbyła się w miłym nastroju, przy hojnym udziale pracowników Rozgłośni Polskiego Radia w Poznaniu oraz personelu wydziału technicznego, który wykonał wszelkie naprawy przy odbiornikach.

Komitet Pożyczki Odbudowy obraduje

(w) W ostatni poniedziałek kwietnia odbyło się w sali O. K. Z. Z. przy ul. Słowackiego drugie z kolei zebranie Sekcji Propagandowej Woj. Komitetu Wzysk. P. P. O. K., na które przybyli przedstawiciele Wojska Polskiego, partii i organizacji młodzieżowych z delegatem ministerialnym, mgr. T. Spaczyńskim. Na zebraniu przedstawiono dalsze projekty popularyzacji P. P. O. K., przy czym w ożywionej dyskusji postanowiono rozstrzygnąć specjalną ulotkę w Poznaniu i większych miastach Wielkopolski.

Wykonanie projektów afiszy propagandowych polecono młodzieży szkolnej.

Poświęcenie sztandaru ministrantów

Koło Ministrantów par. św. Marcina w Poznaniu urządziło w dniu dzisiejszym poświęcenie sztandaru z okazji 15-stoletnia swego istnienia. Poświęcenie odbędzie się w kościele parafialnym przy ul. Fredry o godzinie 10-tej, na którą to uroczystość zaprasza się wszystkich fundatorów i sympatyków.

Nowy teatr marionetek

W dniu 9 bm. o godz. 16-tej odbędzie się inauguracyjne przedstawienie nowego Teatru Marionetek, który otwiera swe podwoje w Domu Kultury, przy ul. Przemysłowej 44 pod nazwą „Oświatowy Teatr Kukielkowy”. Teatr został zorganizowany przez Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej, które przejęło tradycje działającego u nas przed wojną Wielkopolskiego Związku Teatrów Ludowych. Odpowiednio do tego nakreślona linia repertuarowa obejmuje obok baśni i legend ludowych, także fragmenty utworów Mickiewicza, Słowackiego, Fredry i Moliera, odpowiednio opracowane dla potrzeb i możliwości teatru marionetkowego, według wzorów zagranicznych.

Pierwszym utworem, jaki zobaczy młodociana publiczność poznańska na inauguracyjnym przedstawieniu, będzie inscenizacja znanej ballady Mickiewicza „Pani Twardowska” w opracowaniu Stanisława Woya, w stylizacji ludowej, z dodatkami ludowych tańców i śpiewów. Dekoracje projektowała i wykonała młoda artystka-malarka A. Walkowska, kostiumy prof. Matylda Krzemieni, efekty świetlne ob. Rejnciak; wykonawcami rol będą członkowie „Studentckiego Zespołu Kukielkarskiego” z M. Dzielnikowską, B. Kopidowskim i Z. Ziemińskim na czele.

Teatr będzie grał codziennie o godz. 16-tej z wyjątkiem czwartków.

Odpowiadamy czytelnikom

Pan Szonert z Poznania. List Pana przedrukujemy w kilku fragmentach: „Czy pewne nasze piękne panele naprawdę nie rozumieją, że najbardziej nawet efektywny kapelus, na najbardziej utlenionej głowice w pierzełach rzędach jest właśnie na „Grubych rybach”, łagodnie mówiąc niaktaktem?”

Czy publiczność poznańska nie orientuje się, że w momencie, gdy dyr. Stoma po pierwszym akcie, po podniesionej kurtynie ucałował rękę Mistrza należało wstać? Niestety, tych, którzy oklaskiwali stojąc, było zaledwie kilka osób.

Nie są to może rzeczy równoznaczne z wybuchami śmiechu na widok Chochola w Weselu, jednakże symptomatyczne dla kulturalnego wyrobienia lutejszej publiczności.

Czy nie sądzi Pan, że przydałoby się w tym zakresie trochę „wielkiej oświecenia publicznego”? Proszę Pana. Wychowanie publiczności teatralnej to jedna z ważnych zadań w naszym życiu kulturalnym. Obawiamy się, że sporo jeszcze

Dziecko trudne w szkole i w domu

Dzieci są bogactwem narodu. Są jego przyszłością. Sprawy wychowania i nauczania są najważniejszym zagadnieniem społecznym.

Interesuje ono nie tylko rodziców i pedagogów, lecz również wszystkich, którzy zdają sobie sprawę, z ważności przekazywania doświadczeń i zdobywcę współczesnych na pokolenia przyszłe.

Specjalnie interesującym tematem z tej dziedzin jest kwestia opieki wychowawczej nad dziećmi trudnymi do prowadzenia. Dzieci te stanowią poważny osadek w ogólnej liczbie.

Co rozumimy pod określeniem „dzieci trudnych”? Jakie dzieci zaliczamy do grupy anormalnych? Czy warto zjawować się nimi?

Jakie są przyczyny anomali charakteru i psychiki tych dzieci? Jakże są drogi i sposoby ubarbiania ich na jednostki samodzielne i produktywne?

Na te pytania odpowiem nam na trzech z kolei wykładzie z cyklu higieny psychicznej — kierownik Szkoły Specjalnej w Poznaniu Ignacy Wałkowski.

Odczyt odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 18-tej, w sali Teatru dla Młodzieży, św. Marcina 8.

Bilety w cenie 30, — 120, — z abonywacj można w biurach Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” przy ul. Wypięńskiego 10, I. p. oraz w kęgarani „Czytelnika” przy ul. Armii Czerwonej 1. Dla członków „Czytelnika” oraz studujących młodzieży 50 proc. niżki. Bilety ulgowo nabywać można tylko przy ul. Wypięńskiego 10.

Niedziela, dnia 5 maja 1946 roku

- W teatrach poznańskich:
Teatr Wielki: dziś, godz. 14.30 — „Wieszcz balobowy”, godz. 18-19 — „Cyganka”; jutro — teatr ziołoceny.
- Teatr Polski: dziś, godz. 15-18 i 18-19; jutro, godz. 16-18 — „Grosze troy”; w niedzielę Solokim.
- Teatr Nowy: dziś, godz. 14.30 i 18-19; jutro, godz. 18-19 — „Judasz z Kariotru”.
- Miejski Teatr dla Młodzieży: dziś, godz. 15.30 i 18-19; jutro, godz. 18-19 — „Mocni”.
- Miejski Teatr Marionetek: dziś, godz. 12-14 i 14-19; jutro — „Bartek ze Złotem”.
- Teatr Orlętegojy Domu Żołnierzy: dziś i jutro, godz. 18-19 — „Papa się smi”.

Wystawa. Siłos Wiosenny Związku Polskich Artystów Plastyków — Obiekt Poznański w Muzeum Wielkopolskiem. Czas otwarcia od godz. 10-14-tej.

W kinach poznańskich:

- „Apollo”: dziś, 15, 17 i 19-ta — „Jeden z naszych samolotów zaginął”; „Baltty”; dziś, 15, 17 i 19-ta — „Himolaj”, „Grosze troy”, 15, 17 i 19-ta — „Cielowek, który żył dwa razy”; „Ricito”, 15, 17 i 19-ta — „Cielowek, który żył dwa razy”; „Warta”; dziś, 15, 17 i 19-ta — „Dwaj żołnierze”.

Jutro recital chopinowski Henryka Sztopki

Przypomnijmy, że w poniedziałek, dnia 6 bm. o godz. 18.30 wystąpi w sali Uniwersytetu Poznańskiego znakomity pianista Henryk Sztopka. Będzie to drugi z cyklu koncertów Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego, zorganizowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Program składa się wyłącznie z dzieł Fryderyka Chopina, m. in. ułubionych wspaniałą sonatą b-moll (z asolowym zakończeniem).

Bilety w cenie 20 do 100 zł do nabycia w Księgarni Gebethnera i Wolffa, ul. Kanacka 6, w dzień koncertu od godz. 16-tej w kasie sali.

Z Teatru Wielkiego

Dziś, w niedzielę o godz. 14.30 „Wieszcz balobowy” z udziałem prima-lejdy Edełwydy Böttnerowej i balobolera Jerzego Kapłanińskiego. Wczorajsze o godz. 18-tej opera Pacienty „Cyganka”. W głównych rolach dr. Stanisław Jankowski, Jadwiga Musielewska (Musetta), J. Wołowski, Cs. Kosak, Maria Nowicka, Jerzy Stępczyński, Stanisław Bura i biał. teatr ziołoceny: Włodek, 7 bm., „Wesoła wdówka” z Marcją Zyzakowską w roli tytułowej.

Z Teatru Nowego

Ostatni tydzień przedstawień „Judaska z Kariotru”.

W bieżącym tygodniu kończą się przedstawienia znakomitej sztuki Rosłtowski „Judasz z Kariotru”, cieszącej się stałym powodzeniem. Dalsze dwa przedstawienia — o godz. 14.30 i 18-tej.

Premiera „Szesnaśiolatki”

W piątek, 10 bm., o godz. 18.30 odbędzie się w Teatrze Nowym premiera interesującej sztuki Sławosław „Szesnaśiolatki” w reżyserii Ryszarda Waszkowskiego, na ob. debiutującej Sądziogry. Udział w przedstawieniu bion: Nana Modrzewska-Szczurkiewiczowa, Jolanta Skubieniewska, Beata S. Jolanta, Helena Janaszewska, Lucja Burawiska, Ryszard Waszkowski i Władysław Konarski.

Program audycji radiowych na dzień 6 bm.

- 5.57 „Kiedy nanie wieniąs radocy”; 6.00 Kalendarz Meteorologiczny; 6.05 Muzyka lekka; 6.15 Poranna rozmowa ze słuchaczami; 6.30 Muzyka lekka; 6.45 Dziennik poranny; 7.05 Program na dzień bieżący; 7.15 Gimnastyka poranna na występleniach wokalnych wielkopolskich; 7.30 Słynna historia i bajka z Krulkowem; 10.05 „Na Ziemach Odczytanych”; 10.30 Muzyka; 10.40 Z życia Narodów Świata; 10.50 Muzyka; 10.55 Audycja literacka; 11.00 Dziennik polski; 11.20 Informacja; 11.30 Muzyka; 11.40 Muzyka; 11.50 Muzyka; 12.00 Muzyka; 12.10 Muzyka; 12.20 Muzyka; 12.30 Muzyka; 12.40 Muzyka; 12.50 Muzyka; 13.00 Muzyka; 13.10 Muzyka; 13.20 Muzyka; 13.30 Muzyka; 13.40 Muzyka; 13.50 Muzyka; 14.00 Muzyka; 14.10 Muzyka; 14.20 Muzyka; 14.30 Muzyka; 14.40 Muzyka; 14.50 Muzyka; 15.00 Muzyka; 15.10 Muzyka; 15.20 Muzyka; 15.30 Muzyka; 15.40 Muzyka; 15.50 Muzyka; 16.00 Muzyka; 16.10 Muzyka; 16.20 Muzyka; 16.30 Muzyka; 16.40 Muzyka; 16.50 Muzyka; 17.00 Muzyka; 17.10 Muzyka; 17.20 Muzyka; 17.30 Muzyka; 17.40 Muzyka; 17.50 Muzyka; 18.00 Muzyka; 18.10 Muzyka; 18.20 Muzyka; 18.30 Muzyka; 18.40 Muzyka; 18.50 Muzyka; 19.00 Muzyka; 19.10 Muzyka; 19.20 Muzyka; 19.30 Muzyka; 19.40 Muzyka; 19.50 Muzyka; 20.00 Muzyka; 20.10 Muzyka; 20.20 Muzyka; 20.30 Muzyka; 20.40 Muzyka; 20.50 Muzyka; 21.00 Muzyka; 21.10 Muzyka; 21.20 Muzyka; 21.30 Muzyka; 21.40 Muzyka; 21.50 Muzyka; 22.00 Muzyka; 22.10 Muzyka; 22.20 Muzyka; 22.30 Muzyka; 22.40 Muzyka; 22.50 Muzyka; 23.00 Muzyka; 23.10 Muzyka; 23.20 Muzyka; 23.30 Muzyka; 23.40 Muzyka; 23.50 Muzyka; 24.00 Muzyka; 24.10 Muzyka; 24.20 Muzyka; 24.30 Muzyka; 24.40 Muzyka; 24.50 Muzyka; 25.00 Muzyka; 25.10 Muzyka; 25.20 Muzyka; 25.30 Muzyka; 25.40 Muzyka; 25.50 Muzyka; 26.00 Muzyka; 26.10 Muzyka; 26.20 Muzyka; 26.30 Muzyka; 26.40 Muzyka; 26.50 Muzyka; 27.00 Muzyka; 27.10 Muzyka; 27.20 Muzyka; 27.30 Muzyka; 27.40 Muzyka; 27.50 Muzyka; 28.00 Muzyka; 28.10 Muzyka; 28.20 Muzyka; 28.30 Muzyka; 28.40 Muzyka; 28.50 Muzyka; 29.00 Muzyka; 29.10 Muzyka; 29.20 Muzyka; 29.30 Muzyka; 29.40 Muzyka; 29.50 Muzyka; 30.00 Muzyka; 30.10 Muzyka; 30.20 Muzyka; 30.30 Muzyka; 30.40 Muzyka; 30.50 Muzyka; 31.00 Muzyka; 31.10 Muzyka; 31.20 Muzyka; 31.30 Muzyka; 31.40 Muzyka; 31.50 Muzyka; 32.00 Muzyka; 32.10 Muzyka; 32.20 Muzyka; 32.30 Muzyka; 32.40 Muzyka; 32.50 Muzyka; 33.00 Muzyka; 33.10 Muzyka; 33.20 Muzyka; 33.30 Muzyka; 33.40 Muzyka; 33.50 Muzyka; 34.00 Muzyka; 34.10 Muzyka; 34.20 Muzyka; 34.30 Muzyka; 34.40 Muzyka; 34.50 Muzyka; 35.00 Muzyka; 35.10 Muzyka; 35.20 Muzyka; 35.30 Muzyka; 35.40 Muzyka; 35.50 Muzyka; 36.00 Muzyka; 36.10 Muzyka; 36.20 Muzyka; 36.30 Muzyka; 36.40 Muzyka; 36.50 Muzyka; 37.00 Muzyka; 37.10 Muzyka; 37.20 Muzyka; 37.30 Muzyka; 37.40 Muzyka; 37.50 Muzyka; 38.00 Muzyka; 38.10 Muzyka; 38.20 Muzyka; 38.30 Muzyka; 38.40 Muzyka; 38.50 Muzyka; 39.00 Muzyka; 39.10 Muzyka; 39.20 Muzyka; 39.30 Muzyka; 39.40 Muzyka; 39.50 Muzyka; 40.00 Muzyka; 40.10 Muzyka; 40.20 Muzyka; 40.30 Muzyka; 40.40 Muzyka; 40.50 Muzyka; 41.00 Muzyka; 41.10 Muzyka; 41.20 Muzyka; 41.30 Muzyka; 41.40 Muzyka; 41.50 Muzyka; 42.00 Muzyka; 42.10 Muzyka; 42.20 Muzyka; 42.30 Muzyka; 42.40 Muzyka; 42.50 Muzyka; 43.00 Muzyka; 43.10 Muzyka; 43.20 Muzyka; 43.30 Muzyka; 43.40 Muzyka; 43.50 Muzyka; 44.00 Muzyka; 44.10 Muzyka; 44.20 Muzyka; 44.30 Muzyka; 44.40 Muzyka; 44.50 Muzyka; 45.00 Muzyka; 45.10 Muzyka; 45.20 Muzyka; 45.30 Muzyka; 45.40 Muzyka; 45.50 Muzyka; 46.00 Muzyka; 46.10 Muzyka; 46.20 Muzyka; 46.30 Muzyka; 46.40 Muzyka; 46.50 Muzyka; 47.00 Muzyka; 47.10 Muzyka; 47.20 Muzyka; 47.30 Muzyka; 47.40 Muzyka; 47.50 Muzyka; 48.00 Muzyka; 48.10 Muzyka; 48.20 Muzyka; 48.30 Muzyka; 48.40 Muzyka; 48.50 Muzyka; 49.00 Muzyka; 49.10 Muzyka; 49.20 Muzyka; 49.30 Muzyka; 49.40 Muzyka; 49.50 Muzyka; 50.00 Muzyka; 50.10 Muzyka; 50.20 Muzyka; 50.30 Muzyka; 50.40 Muzyka; 50.50 Muzyka; 51.00 Muzyka; 51.10 Muzyka; 51.20 Muzyka; 51.30 Muzyka; 51.40 Muzyka; 51.50 Muzyka; 52.00 Muzyka; 52.10 Muzyka; 52.20 Muzyka; 52.30 Muzyka; 52.40 Muzyka; 52.50 Muzyka; 53.00 Muzyka; 53.10 Muzyka; 53.20 Muzyka; 53.30 Muzyka; 53.40 Muzyka; 53.50 Muzyka; 54.00 Muzyka; 54.10 Muzyka; 54.20 Muzyka; 54.30 Muzyka; 54.40 Muzyka; 54.50 Muzyka; 55.00 Muzyka; 55.10 Muzyka; 55.20 Muzyka; 55.30 Muzyka; 55.40 Muzyka; 55.50 Muzyka; 56.00 Muzyka; 56.10 Muzyka; 56.20 Muzyka; 56.30 Muzyka; 56.40 Muzyka; 56.50 Muzyka; 57.00 Muzyka; 57.10 Muzyka; 57.20 Muzyka; 57.30 Muzyka; 57.40 Muzyka; 57.50 Muzyka; 58.00 Muzyka; 58.10 Muzyka; 58.20 Muzyka; 58.30 Muzyka; 58.40 Muzyka; 58.50 Muzyka; 59.00 Muzyka; 59.10 Muzyka; 59.20 Muzyka; 59.30 Muzyka; 59.40 Muzyka; 59.50 Muzyka; 60.00 Muzyka; 60.10 Muzyka; 60.20 Muzyka; 60.30 Muzyka; 60.40 Muzyka; 60.50 Muzyka; 61.00 Muzyka; 61.10 Muzyka; 61.20 Muzyka; 61.30 Muzyka; 61.40 Muzyka; 61.50 Muzyka; 62.00 Muzyka; 62.10 Muzyka; 62.20 Muzyka; 62.30 Muzyka; 62.40 Muzyka; 62.50 Muzyka; 63.00 Muzyka; 63.10 Muzyka; 63.20 Muzyka; 63.30 Muzyka; 63.40 Muzyka; 63.50 Muzyka; 64.00 Muzyka; 64.10 Muzyka; 64.20 Muzyka; 64.30 Muzyka; 64.40 Muzyka; 64.50 Muzyka; 65.00 Muzyka; 65.10 Muzyka; 65.20 Muzyka; 65.30 Muzyka; 65.40 Muzyka; 65.50 Muzyka; 66.00 Muzyka; 66.10 Muzyka; 66.20 Muzyka; 66.30 Muzyka; 66.40 Muzyka; 66.50 Muzyka; 67.00 Muzyka; 67.10 Muzyka; 67.20 Muzyka; 67.30 Muzyka; 67.40 Muzyka; 67.50 Muzyka; 68.00 Muzyka; 68.10 Muzyka; 68.20 Muzyka; 6



„Kamienie wolać będą”

Znakomita autorka „Żelaznej korony”, powieści z dziejów Hiszpanii oraz „Wiosny greckiej” — Hanna Malewska napisała tuż przed wojną nową powieść pod tytułem „Kamienie wolać będą”.

Z wrodzoną sobie intuicją, opartą o sumienne dociekanie, badawcze, odmalowała środowisko średniowiecznego miasta, Beauvais, w którym powstaje nowa, potężna katedra. Około niej, głównej bohaterki powieści, osnuta autorka akcję tej ciekawej i pięknej książki. U jej stóp stoi się gwarany i barwny tłum cieśli, snyczerzy, malarzy, architektów, księży, braci zakonnych, rajców miejskich, mieszczek... Środowisko średniowiecznego miasta, przejętego do głębi ideą budowy nowej katedry, zostało oddane z wiernością i sumiennością badacza naukowemu. Nie wiadomo co więcej w książce tej podziwiać, czy dokładność i ścisłość naukową w oddaniu najdrobniejszych szczegółów z zakresu średniowiecznego obyczaju, życia, budownictwa, czy piękno wizji świetnej powieściopisarki wskrzeszającej tajemnicą swego talentu barwny obrazek ludzi żywych, prawdziwych z ich uczuciami wiary, pobożności i miłości.

A są w powieści o średniowiecznej katedrze postacie nowe w twórczości Hanny Malewskiej, stanowiące mocny wkład do jej dotychczasowego dorobku. Brat Hilary, żarliwa dusza francuska, spalająca się w nieustannym ofierze, przy tym wagażona na szlachek średniowiecznej pobożności; król Ludwik, ostatni wódz krzyżowców, przerażający się w świat rzeczy nadprzyrodzonych, postać malowana subtelnie, harmonijnie; kobiety z dworu, mieszczki, zakonnice; ludzie dookoła katedry — wszyscy znakomicie reprezentują epokę średniowiecza.

Ponad wszystkich jednak, wystąpiła ku niebu piąca się wspaniała katedra, mająca po wieki świadczyć o potężnej żarliwości ludzi swego czasu, którzy ją wspólnym wysiłkiem z ziemi dźwignęli. Bo choćby już tamci ludzie z głębi wieków umilkli, jej „kamienie wolać będą” — na chwałę Boga i na pamięć żarliwych budowniczych.

Choćby to powieść historyczna, jednak przez przytaczanie problemów w niej poruszonych rzuciła autorka ciekawe refleksy na współczesność, bo nie chodziło jej wyłącznie o przedstawienie środowiska średniowiecznego w obrazie powieściowym, ale przepoiła książkę ideą głębszą. Rzecz pisana w przededniu wojny zawiera myśl o społeczeństwie przenikniętym innym duchem niż ten który spowodował najkrwawszy w dziejach ludzkości kataklizm. Podczas czytania tej powieści nasuwa się porównanie z podobną w założeniu powieścią o rybakach Wacława Berenta: „Żywe kamienie” — i tu i tam epoka i środowisko to same, a nawet w obu książkach świątynię zajmują poczesne miejsce. Jednak gdy u Berenta mamy dzieło w pomysłach „uniwersalistyczne”, to Hanna Malewska akcję swojej książki umiejscowiła konkretnie w ściśle oznaczonym miejscu. Jej dzieło przedstawia w sposób realistyczny akcję, ludzi i środowisko, co uwiadcza się w języku jednym, nie tak wystylizowanym jak u Berenta, ale równie pięknym prawie w całym dziele. Najpiękniejsze jego próby odnoszą się do udanych opisów samej katedry, w których znać cały kunszt pisarski Hanny Malewskiej, posiadającej swój odrębny, indywidualny styl.

Nowa książka Hanny Malewskiej stanowi mocną pozycję w jej twórczości, a współczesną literaturę polską wzbogaca o dzieło nieprzeciętne, godne zaznajomienia się z nim.

W liczbie współczesnych pisarzy polskich kobiety znowu (jak przed wojną) wnoszą do dorobku literatury dzieła o nieprzemijającej wartości (Szmagłewska, Gofawczyńska, Wasilewska, Dąbrowska, Nałkowska, Szelburg-Zarembina). W zespoleniu kobiet-pisarek Hanna Malewska posiada najszerszy oddech autorski.

Stanisław Strugarek

Rola kobiety na Ziemiach Zachodnich

Ziemie Odzyskane przestają być nareszcie synonimem chaosu, pustki, i niebezpieczeństwa. Skończył się na nich okres szabru, a teraz powoli kończy się okres pracy pionierskiej. Stosunki społeczne na zachodzie normalizowały się już tak dalece, że nie odnajdujemy dziś różnic między życiem w dzielnicach Polski Centralnej, a życiem na Kresach Zachodnich. W nielicznych tylko miejscowościach, daleko położonych od stacji kolejowych, lub takich, które szczególnie ucierpiały od działań wojennych — trwa jeszcze wyjątkowa praca nad ostatecznym zmontowaniem aparatu administracyjnego i przyłączeniem do nich dalszych rzesz przemieszczonych. Ludzie są już wszędzie. Na Zachód nie jedzie się już z uczuciem lęku, lub przynajmniej do osamotnienia. Regularnie kursujące pociągi zawiązały każdego do najodleglejszych nawet zakątków. Znajdujemy w nich hotele i śniadalnie, władze i milicję, urzędy i instytucje.

W tych najczęściej zupełnie normalizowanych warunkach nie wymaga się od kobiet pełnienia jakiejś szczególnej misji, nie obciąża się ich zadaniami, wymagającymi wiele hartu i samozaparcia. W zależności od charakteru, w jakim kobiety jadą na Ziemię Odzyskaną, praca ich i obowiązki różnią się od siebie. Lżej oczywiście jest kobietom żemnym, których obowiązki ograniczają się wyłącznie do prowadzenia gospodarstwa domowego. Ciężiej będzie się wiodło niewiastom wolnym, które same muszą zapracować na swoje utrzymanie.

Obecna struktura Ziemi Zachodnich wymaga jednakże od kobiet brania żywego udziału w pracy społecznej, która jest kardynalnym warunkiem intensyfikowania życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego na tych ziemiach.

To właśnie Zachód jest owym ogromnym rezerwuarem, na którym znaleźć muszą miejsce i pracę tysiączne rzesze repatriantów, ciągnących ku Polsce z najodleglejszych zakątków Europy, a nawet z Azji. Element, który tutaj napływa jest różny. Nigdzie w Polsce nie znajdujemy takiego konglomeratu typów, charakterów, przekonań i poziomów jak na Zachodzie. Ubóstwo materialne łączy się tutaj z ubóstwem intelektualnym. Zaniedbanie i zacofanie, brak jakiegokolwiek fachowości, analfabetyzm i niezadarność pewnych grup repatriantów przerażają nawet optymistów. Tym ludziom trzeba nie tylko pomagać, ale należy ich podciągać, uczyć i przerabiać na obywateli użytecznych.

Tam, gdzie kończą się obowiązki PUR-u zmieniają się zadania kobiet. Rzuceno na obcą ziemią repatriant jest w pierwszych tygodniach nowego bytowania nieporadny jak dziecko. Zanim zorientuje się w sytuacji i dostosuje do nowych warunków upływa pewien czas. W tym okresie trzeba mu pomagać. Któż zrobiliby lepiej od kobiety?

Poza akcją ściśle charytatywną — praca oświatowo-wychowawcza ma tu największe znaczenie. Brak dostatecznych kadr wykwalifikowanych nauczycieli, kładzie właśnie na kobiety obowiązki organizowania żłobków, przedszkoli i kursów dla młodzieży obu płci, a nawet dla starszych; przygarniania najliczniejszych rzesz repatriantów do organizacji społecznych, kół i towarzystw, w których właściwi ludzie zajmą się rozwijaniem utajonych zdolności i talentów tych adeptów.

Legitymacją kobiety na Ziemiach Odzyskanych nie jest świadectwo, zaświadczenia jakie ma wykształcenie, lecz jej szczerą wolą pracy. Jest zu-

pełnie obojętne, gdzie i w czym się pracuje — ważną natomiast jest kwestia jak się pracuje. Nawet kobiety bez żadnego wykształcenia, bez fachu i szczególnych zdolności mogą natychmiast stać się użyteczne. W największej ilości fabryk już czynnych na Zachodzie każda kobieta może wyszkolić się na wykwalifikowaną siłę roboczą, która wyprze sprzed maszyny lub warsztatu niepożądaną dla nas siłą niemiecką. Kobieta na równi z mężczyzną współdziałać musi w repolonizacji naszego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych. I to jest druga rola kobiet na Zachodzie.

Jest zupełnie zrozumiałe, że wiele kobiet nie posiada predyspozycji do prac społecznych. Często wpływają na to warunki rodzinne, stan zdrowotny i wiele innych przyczyn, dostatecznie usprawiedliwiających bierny stosunek kobiet do zagadnień natury społecznej. Nawet i w takiej sytuacji kobiety spełniać mogą zadania, które państwu i społeczeństwu przynosić będą nieocenione korzyści i dobro. Wystarczy, gdy kobieta będzie wzorową żoną i matką. Na Ziemiach Zachodnich warunki bytowania są cięższe aniżeli w województwach centralnych. Potrzeba pewnego hartu, aby nie zniechęcić się i wytrwać do czasu, w którym stosunki we wszystkich częściach Polski ulegną zwielowaniu. Jeżeli na kwestie zaludnienia i zagospodarowania Ziemi Zachodnich kobiety patrzeć będą nie z punktu widzenia własnych wygód, lecz z punktu widzenia potrzeb państwowych, jeżeli będą utrzymywały własnych mężów, ojców czy naręczonych w konieczności wytrwania na placówkach i jeżeli będą im w tym pomagały — to spełnią swój obowiązek w stosunku do państwa w stu procentach.

A w końcu — najprostszy a przecież najważniejszy cel. Nie obecne, ale przyszłe pokolenie łączy się dopiero uczuciowo z ziemią, na której przyszło na świat i na której wzrosło. Rozbudzenie w dzieciach miłości do tych ziem, wychowanie ich na sumiennych i pracowitych obywateli, złączenie ich silnymi więzami ze stronami rodzinnymi da państwu i społeczeństwu najlepszą gwarancję, że Ziemię Odzyskaną scementują się z resztą kraju tak silnie, że żadna siła ich od nas nie oderwie. T. P.

Majowe prace w ogrodzie

Wszelkie nasiona, które posiałymy w marcu lub na początku kwietnia już powszchodły. Należy teraz często ziemie między rzędami rozsady plewić i spulchniać, najlepiej za pomocą mataj, ręcznej motyki. O ile gleba, jest nie nawożona, trzeba kupić w składzie nasion sztuczny nawóz i sypać go między rzędkami rozsady, uważając by sól nie dostała się na roślinki, i nie spaliła ich.

Już teraz należy przygotować dołki pod pomidory dynie, ogórki i melony. W 15—20 centymetrowe wgłębienia wkładamy rozmoczony krowiec (obornik) lub sypiemy sztuczny nawóz. W ten sposób przygotowane dołki poszkażą na sadzonki pomidorów. Pod ogórki i melony wysadza się rowki 10—15 cm głębokie i wlewa w nie rozcieńczony nawóz, zostawiając je następnie także otwarci. Około 15 maja można już bez obawy przed przymrozkami siać ogórki, melony i dynie. Znawołone rowki przysypuje się 3—5 centymetrową warstwą ziemi i sieje następnie ogórki co 10 cm 3—4 nasiona. Dynie należy siać na nieużytkach lub kupkach kompostu.

O ile jest ciepło, można już flancować sałatę, kalarepę, buraki, nie zapominając o codziennym podlewaniu.

Chcąc ochronić groszek cukrowy przed wróblami, rozciąga się nitki, na których wiąże się białe strzępki materii, by powiewały na wietrze. Można też ziemie skropić naftą, gdyż jej zapach odstrasza ptaki. Nie wolno także zapomnieć o gałązkach i patykach, które należy wtykać dość gęsto między rzędami groszku, aby ten nie kładł na ziemię, lecz mając oparcie, rósł w górę. Petyki powinny być przynajmniej jeden metr wysokie.

Truskawki należy dokładnie wpełić, poprzrywać o ile nie były przerywane jesienią. Najlepiej hodować je w rzędach, tak jak ziemniaki i często motyczkować, codziennie podlewać.

Fasole wysiewa się po „św. Zośce”, gdy kto ma własne nasiona może ryzykować wcześniej. Najmniej kłopotu jest z fasolą „piechotą”, to jest niską, nie wymagającą tyłek. Najsmaczniejsza jednak fasola, to tykwa „bułgarska” biała, lecz obecnie jest dość trudno o jej nasiona. Można już także siać bób. Sądzi się go co 20 cm po 2 ziarna. Najlepiej obsadzać nim ścieżki, gdyż na grządkach udaje się gorzej.

Marja Nowacka

Czy wiecie...

- że centymetr kwadrat skóry ma 600 000 komórek, że odczuwa ona zimno sześciokrotnie szybciej niż ciepło?
- że kobieta oddycha znacznie szybciej niż mężczyzna, a dziecko trzykrotnie szybciej niż dorosły człowiek?
- że największy człowiek świata miał 2,75 cm i żył w Austrii, a najwyższą kobietą świata była Niemka z okolic Halle?
- że zawartość wody ciała ludzkiego u dorosłego wynosi 60% u noworodka 73%, a nawet kości wykazują 50% zawartości wody?
- że człowiek posiada 231 kości i 323 muskuły?
- że stosunkowo niewielu ludzi żyła na świecie przy pomocy widelca i noża. Tylko 1/4 ludzkości, a 3/4 jada palcami, reszta zaś mieszańców posługują się przy jedzeniu... palcami?
- że pewien australijski ptak z rodziny wróbel, a podobny do bażanta, posiada nadzwyczajne zdolności różnych odgłosów? Szczęka jak pies, płacz jak dziecko, pieję jak kogut i gwizd jak lokomotywa, a normalny jego głos podobny jest do pilowania drzewa? W. J.

Lato, słońce i woda

Jedna zasada — jak najwięcej słońca i powietrza, jak najmniej szmatek, żeby dobrze znosić promienie zbrawowały skórę i przegrzali na wskroś.

Z podniszczonej, niezbyt cienkiej nocnej kożuli, można na upartego skombinować stroj plażowy. Niekiedy wnoić także popurc zimowy sweter i przedko znajostrować kostium kąpielowy, taki jak to teraz modne — w sam raz dla dwóch moli.



F. Babuła

Przy odrobieniu pomysłu, rzucivszy uprzednio wzrokiem na te cztery modele, które zasadniczo komentarzy nie potrzebują, sprytna kobieta stworzy sobie dziś jeszcze jakąś kreację, w której będzie napewno efektywniej... rozebrana niż jej przyjaciółki.

Kobiety mówią o sobie

Mistrzynie polskiego przelazu

Cały Poznań pamięta, jak w ubiegłą niedzielę p. Białkowska-Jozefek zdobyła nagrodę i tytuł mistrzyni Polski w biegu pań na przelaz.

Ponieważ sympatyczna biegaczka odwiedziła redakcję, korzystam z okazji, żeby ją trochę „wyciągnąć na słówka”.

Z rozmowy dowiaduję się, że p. Białkowska zaczęła swą karierę sportową już jako kilkunastoletnia dziewczynka w tow. gimn. „Sokół”. Wówczas zwrócił na nią uwagę jeden z czołowych biegaczy polskich, Jan Jakubowski, i pod jego kierownictwem stanęła po raz pierwszy do zawodów. Jako czternastoletnia dziewczynka zdobyła mistrzostwo okręgu poznańskiego klasy B.

W zeszłym tygodniu biegalam po raz pierwszy po osmiu latach. Myślę, że nie stanęłabym do zawodów, gdyby nie kierownik „Warty”, p. Robiński, który mnie po prostu zmusił do tego — śmieje się p. Białkowska. — Mój mąż także mi odradzał, gdyż jego zdaniem nie byłam do biegu odpowiednio przygotowana. Zasadniczo jednak byłam w kondycji, gdyż uprawiam wszelkie gry sportowe w „Wartcie” i nasza żeńska sekcja piłki ręcznej jest w tej chwili najlepszą drużyną w Polsce.

A jak się pani czuje w niedzielę przy starcie? Była pani mocno stremowana?

— Przyszedłem, że się trochę obawiałam. Ostatni raz brałam udział w biegu o mistrzostwo Polski w 1938 roku i przegrałam do Makówny, zajmując drugie miejsce. Ponieważ przy starcie zauważyłam, że żadna z współzawodniczek nie chce się wysunąć na czoło, mimo okrzyków i sprzeciwu publiczności, ruszyłam jako pierwsza i z miejsca narzuciłam tempo biegnącym za mną. Po pierwszym okrążeniu wiedziałam już napewno, że wygram. Moim zdaniem jednak, trasa 1500 m jest za męcząca i za długa. Dla kobiet 1000 m zupełnie wystarczy.

— Jakich ma pani projekty na przyszłość?

— Przyszedłem, że ten udział bieg zachęcił mnie do dalszych zawodów. Zaczynam znowu trenować lekkoatletykę. W połowie maja nasza drużyna piłki ręcznej wyjeżdża do Krakowa, gdzie będziemy stawały w zawodach o mistrzostwo Polski w szczyptorniaku. Następnie pod koniec maja bierzemy także udział w turnieju gier sportowych w Sopocie.

— A teraz jedno, trochę niedyskretne pytanie. Jak pani godzi sport, który przecież dużo czasu absorbuje, i dom?

— Doskonale! W czasie okupacji też pracowa-

łam po dziesięć godzin dziennie i moja córka była jeszcze zupełnie malefka. Teraz Janeczka jest już dużą pannicą, ma prawie trzy lata i nie sprawia mi, ani babci kłopotu. Często towarzyszy mi na boisko sportowe i ma najpoważniejsze zamiary wkrótce za mną konkurować.

— Jednym słowem udaje się pani pogodzić dom i sport w zupełności?

— Wszystko można pogodzić, jeśli się chce i potrafi. Życie odpowiednio zorganizować i przez to pracując jeszcze zawodowo, żeby mojej malej zapewnić jak najpozytywniejsze warunki bytowania. Ona jest taka słodka i gdyby ją pani znała...

Myślę, że będą miała jeszcze okazję ją poznać.

Poza tym zdaje mi się, że temat sportowy jest już wyczerpany, ponieważ mistrzyni polskiego przelazu zaczyna opowiadać z nieporównanie większym entuzjazmem i dumą o swej maleńkiej córce, Janeczce, aniżeli o zdobytym co dopiero mistrzostwie.



DAN—LOT

Z życia Wielkopolski i Ziemi Odzyskanych

CHODZIĘZ

Jednogatunkowy chleb dla wszystkich — zalesienie nieużytków. Komisja Miedzypartyjna a mandaty

(Ko) Na posiedzeniu Pow. Rady Narodowej omawiano sprawę włączenia wszystkich cegieł oraz warsztatów budowlanych do akcji spółdzielczej.

Pod zalesienie przeznaczono 300 ha nieużytków z tutejszych majątków. Koszt zalesienia 1-go ha wynosi 7000,— zł.

Podano do wiadomości zarządzenie o jednogatunkowym wiodoku chleba w Chodzieży tak na wolnym rynku, jak i na karty żywnościowe. Każdy robotnik i pracownik umysłowy ma prawo do takiego pieczywa, jakie piekarnie sprzedawały dotąd tylko niepracującym.

Ostatnie obrady Miejskiej Rady Narodowej omawiały m. in. budżet m. Chodzieży. Wnioski o Zielńskiego w sprawie ustąpienia z przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej nie zostały przyjęte.

KALISZ

Młodzież szkolna realizuje hasła czerwono krzyżskie

(woj) Pierwszy powojenny zjazd Opiekunów Kół Młodzieży P. C. K. m. Kalisza i powiatu wykazał, jak silnie idea czerwono krzyżska jest rozwinięta wśród młodzieży szkół średnich i powszechnych. W chwili obecnej jest 80 kół liczących 4 000 członków. Jest to najliczniejszy ośrodek na terenie woj. poznańskiego.

Wśród młodzieży czerwono krzyżskiej realizowane są zasady higieny osobistej i w domu, niesienie pomocy bliźniemu oraz wcielanie w życie hasła „miłuj bliźniego jak siebie samego”. Oprócz tego ośrodki opiekują się młodzieżą z powiatów: Strzeleckim w Ziemi Lubuskiej i Strzeleckim na Śląsku Opolekim. Opieka polega na dostarczaniu zeszytów, pomocy szkolnej oraz wymiany korespondencji. Z własnych składów w 50 proc. szkół ufundowano apteczki. Praca czerwono krzyżska wśród młodzieży rozpoczęła się na dobre z nowym rokiem szkolnym i prowadzona jest głównie przez inspektorat szkolny w Kaliszu.

Na zjeździe po zagaleniu przez inspektora szkolnego ob. J. Borzęckiego, przemawiali starosta Karpala, a następnie referaty wygłosili: ob. Rydzowska, dyr. Michałski, ob. Szymanowska. Jednocześnie odbyła się pokazowa lekcja czerwono krzyżska. Wielką radość sprawiła przedstawicielki P. C. K. w Kaliszu chorąm dzieciom w szpitalu i dzieciom w przytulku, które obdarowały czekoladą otrzymaną z darów amerykańskich. Ten niewielki podarek był jessym momentem w życiu sierotek w przytulku. Wo.

185 tysięcy repatriantów w ciągu 4 miesięcy znalazło pomoc w Kaliskim PUR.

Ażeby zrozumieć psychikę repatrianta, trzeba samemu przejść te wszystkie koleje losu, które są udziałem w życiu każdego z nich. Dotychczasowa praktyka wykazała, że najlepiej i najsprawniej działają oddziały PUR, których kierownicy są b. repatriantami. Taki bowiem kierownik potrafi stworzyć atmosferę ciepła, taki najlepiej zna wszystkie bolączki repatriantów — wie jak do nich podejść, jak pocieszyć, wesprzeć dobrą radą.

Bo repatriant na punkcie etapowym nie tylko szuka pomocy materialnej, on pragnie widzieć koło siebie ziomków, który starają się zrozumieć jego ciężką dolę. I niejednokrotnie moralna pomoc ma ogromne znaczenie dla repatrianta. dodaje mu otuchy na dalszą drogę życia, daje mu gwarancję, że państwo i społeczeństwo stara się udzielić jak najdalej idącą pomoc.

Takim punktem etapowym, który realizuje te wszystkie zagadnienia, jest kaliski oddział PUR, kierownikiem którego jest ob. Kunicki, b. repatriant. O pracy tego oddziału świadczy fakt, że w ciągu 4 ostatnich miesięcy 185 tysięcy repatriantów znalazło pomoc i opiekę na punkcie etapowym. W grudniu wydano 20 000, w styczniu 27 000 posiłków dla repatriantów. Nikt nie od-

chodził bez pomocy, ci, którym potrzebna jest pomoc pieniężna czy też jakaś sztuka bielizny, otrzymują ją.

Dzięki staraniom kierownika PUR punktu etapowego zapotrzebowanie jest na 3 miesiące w żywność. I tutaj niezrozumiałe wydaje się stanowisko władz nadrzędnych, które chcą w trudny sposób zdobyte produkty przenieść na inny punkt. Ostatnio przez punkt etapowy w Kaliszu przechodziło dużo repatriantów ze wschodu, którzy przed wyjazdem na ziemie zachodnie tutaj znajdowali kukułdnowy odpoczynek. W tej chwili bawi także grupa repatriantów z Kalugi w liczbie 35 osób. W rozmowie z naszym korespondentem stwierdzili, że nigdzie dotychczas nie znaleźli tak serdecznego przyjęcia jak w Kaliszu. Każdy z nich otrzymał bieliznę, po 250 zł zapomogi i każdy został zabdany przez lekarza.

Punkt etapowy mieszczą się przy ul. Pułaskiego 22 posiada wszystkie warunki, które stwarzają, że repatrianci czują się tu dobrze, tym bardziej, że kierownictwo stara się także, aby mieli gdzieś rozrywkę kulturalną. Tak więc przy dobrych chęciach można zdziałać wiele i udzielić pomocy naszym braciom, którzy tak bardzo jej potrzebują.

(J. Wojsły)

Kalisz strażacy w służbie bliźniemu

(woj). Jedną z najbardziej pożytecznych organizacji społecznych są Ochotnicze Straże Pożarne.

Spoleczeństwo oceniając ich bezinteresowną pracę darzy naszych dzielnych strażaków niekłamną sympatią i z wielką serdecznością odnosi się do wszystkich ich potrzeb.

Po wypędzeniu okupanta przystąpiono natychmiast do organizowania straży pożarnych, organizacji straży utrzymywanych przez Niemców, następnie do zapotrzebowania tych straży w brakujący sprzęt, zabrany przez Niemców podczas ucieczki lub zniszczony, bądź też zabrany w czasie działań wojennych przez przechodzące oddziały wojskowe.

Przed wszystkim utworzono w Kaliszu zawodową Straż Pożarną, czego przed wojną nie było. Do chwili obecnej jest w powiecie 116 Ochotniczych Straży Pożarnych. Zeńskich oddziałów samarytańsko-pożarniczych, z tego całkowicie zmotoryzowanych 10, częściowo zmotoryzowanych 16, reszta straży ze sprzętem ręcznym.

Stan ten, jeśli chodzi o motoryzację, uległ w najbliższym czasie zmianie, gdyż dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się władz oraz dzięki

poczyntonym w tym kierunku staraniom, straż pożarne otrzymują znaczne subsydia, które będą przyznawane strażom najbardziej aktywnym i najbardziej potrzebującym.

Powiat kaliski jest podzielony na 18 rejonów pożarniczych w celu łatwiejszego utrzymywania nadzoru nad działalnością straży. Dzięki staraniom Komendanta Powiatowego ppor. pożarnictwa ob. Jaworskiego Czesława uzyskano drogą przydziału albo kupna 11 samochodów, 16 motopomp, 1 600 butli sjenicznych i 500 spódni.

Znaczną część sprzętu, szczególnie motorowego i więc tłoczonych, zdobyły strażę dzięki własnej inicjatywie, w pierwszych dniach po wypędzeniu okupantów.

W Kaliszu oprócz Zawodowej Straży istnieją także strażę przy większych fabrykach. Większą część straży zawodowej stanowią ochotnicy, którzy podtrzymują dawną przeszłość i tradycję Kaliskiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Dzisiaj jest w Kaliszu i powiecie około trzech tysięcy dzielnych obywateli strażaków zawsze gotowych do ratowania słomianych strzech czy też zelbetonowych bloków, a świadomość należyście spełnianego obowiązku jest dla nich największą nagrodą.

SKWIERZYNA

(tr) Ostatnio zostało odprawione nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Skwierzynie za pomordowanych Polaków na Wołyniu. Mszę św. żałobną odprawił ksiądz kapłan wojsk major Sasiedek. W nabożeństwie wzięli udział dzieci szkoły powszechnej wraz z nauczycielstwem, oraz parafianie repatrianci z za Buga.

(tr) W dniu 1-go marca br. w okolicy portu w Skwierzynie, wydobyto z rzeki Warty zwłoki męczennicy. Z posiadanych dokumentów przy zwłokach, okazało się, że są to zwłoki Kowalskiego Longina, technika budowlanego firmy „Kajonowy Zarząd Kwaterunkowo-Exploatacyjny” w Poznaniu. Dalsze dochodzenia są w toku.

KŁODAWA

Ostatnio odbył się w Kłodawie, pow. kolskiego wiec, zorganizowany staraniem P. P. R. oraz Pow. Oddz. Informacji i Propagandy w Kole. Wiec ten zwrócony był przeciwko działaniu band dywersyjnych. Z powodu złych warunków atmosferycznych odbył się w sali Świątyni Miejskiej. Zebrani w liczbie ponad 700 osób z entuzjazmem przyjmowali poszczególne przemówienia, na zakończenie uchwalona została jednogłośnie rezolucja, potępiająca zbrodnie band N. S. Z. oraz żądająca jak najszybszego ich zlikwidowania.

SPORT

Dąb — K. K. S. (Leszno)

W ramach rozgrywek o mistrzostwo kl. A spotkają się powyższe drużyny dziś, o godz. 16-tej na boisku „Arena”, Al. Reymonta. Przemeczc: Dąb III — K. K. S. (Leszno) III. O godz. 18-tej Dąb II jun. — Admira II jun.

Sztafeta Ziemi Zachodnich w Poznaniu

Sztafeta kolarska z Gubina do Warszawy, organizowana w ramach Tygodnia Ziemi Zachodnich przez K.K.S. Zielonogóra, w przeddzień przez Poznań, otrzymamy się dziś około godz. 10-tej przed Ratuszem poznańskim.

Komunikaty

K. S. „Legia” — K. S. „Czarani”, dziś o godzinie 10-tej na boisku „Warty” przy ul. Rolnej.

K. S. „Admira” zawiadamia swych członków i sympatyków, że msza św. w intencji klubu i za zmarłych członków odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm., o godz. 8-jej w kościele parafialnym w Górczynie.

K. S. „Dąb”. Zebranie plenarne Klubu odbędzie się dziś 8 bm. o godz. 18-jej w domu parafialnym przy ul. Łokowej 3. Zarząd K. S. Pogoń zawiadamia członków sekcji piłki nożnej o treningach które odbywają się w każdy wtorek i piątek każdego tygodnia od godz. 17-jej do 20-tej. Obecność członków czynnych konieczna.

W piątek, dnia 3 maja 1946 roku, o godzinie 14-tej zmarła w Panu, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa i najukochańsza matczyna, teściowa, babcia, siostra i ciotka, śp.

z Kowalskich

Antonina Groblewska

I voto Michałak
sodaliska

przeżywszy lat 73.

W najgłębszym smutku pogrążone
dzieci i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 maja 1946 r. o godz. 17-tej z domu żałoby w Gnieźnie, ulica Chrobrego 4, na cmentarz św. Piotra. Nazajutrz msza św. żałobna o godzinie 7.30 w kościele św. Trójcy. Gniezno, Wieniec, Strzelno.

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu śp.

Franciszka Krajny

odprawiona zostanie
msza św.

w kościele św. Krzyża, przy Grobli, we wtorek, 7 maja br. o godzinie 8-mej, o czym zawiadamiają krewnych i przyjaciół

żona i dzieci

14604

Dnia 2 maja 1946 roku zmarła w Bogu po długiej cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza droga matka, teściowa, babusia i prababusia, śp.

z Budnych

Franciszka Gramacka

przeżywszy lat 85.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 maja br. o godz. 10.40 z kaplicy cmentarza jezuickiego. W głębokim smutku pogrążone dzieci i rodzina.

Poznań, ul. Wawrzyniaka 29, m. 7. 14602

Dnia 3 maja 1946 r., po krótkich łosach ciężkich cierpieniach, zmarł, namaszczony Olejem św., śp.

Tadeusz Pokrywka

mistrz rzemieślni

lat 50.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7 maja 1946 o godz. 11-tej z kaplicy cmentarnej w Głównie. W ciężkim smutku pogrążeni bracia i rodzina i Anna Gmerek.

14594

W drugą rocznicę śmierci mego niezapomnianego męża i naszego ukochanego ojca, śp.

Kazimierza Gepperta

odprawiona zostanie
msza św.

w poniedziałek, 6 maja br. o godzinie 8-mej rano w kościele oo. Franciszkanów, o czym donosi

żona z dziećmi

14605

Księgowego

z duższą praktyką poszczególnych przy ul. Łokowej 3. przedsiębiorstwa. — Oferty z życzeniem do „Par” Poznań. Ratal-cenka 7 pod „511”. 14436

Suknie

bluzki, bielizna damska, pancerzy, oraz artykuły dziecięcej polico

S. Kaczmarek
Poznań, ul. 27 Grudnia 12
12168

OBYWATELE KUPCY, PRZEMYSŁOWCY!

Dla łaskawej pamięci obecny tel. 28-09

Polecam: Mechaniczne higieniczne - przepisowe wszelkie forebki pakowe, piekarskie, do cukierków, (kolonialne) kawy, korzeni, opieczne, nasion, papierosów i inne oraz wszelki papier pakowy, w arkuszach, rolach, z melfra i dla przemysłu, odwrotnie jak najkorzystniej

Specj. Skład Wszelkich Torebek, Papierów Pakowych

EDMUND KOSKA

tylko Dominikańska 5 — Rok założenia 1935

13994

Snieg Tatrzański

NADAJE CERZE NATURALNA PIĘKNOŚĆ
ORAZ POSIADA DYSKRETNY I TRWAŁY ZAPACH



14602

Odwiedzajcie

Uzdrowiska Dolnośląskie

Zdroje: Cieplice - Solice - Kudowa - Duszniki - Puszczaków - Wieniec - Łądek

Stacje klimatyczne: Szklarska Poręba - Karpacz-Bierutówce

Zakłady leczenia gruźlicy: Jar - Kamieniągóra - Krzyżatka - Korczaków

14602

PALAIS de DANSE PASAŻ APOLLO W niedzielę, 5-go maja br. o godzinie 19-tej WESŁY WIECZÓR MAJOWY pod KASZTANAMI TANIEC — ŚPIEW — HUMOR — udział biorą Artyści Teatru Wielkiego: H. Dobrzańska, K. Kostalówna, St. Winięcki, M. Wojnicki, W. Łuczynski, B. Horski, Z. Wojciechowski. Wspaniała orkiestra. Wstęp wolny!

Ogłoszenie Fabryka Cukrów w Poznaniu poszukuje zarządzącego kierownika (i) KSIĄŻKOWEGO (ej) do prowadzenia kartofelki magazyniera bieglego 14620 Zgłoszenia z podaniem życiorysu i odpisami świadectw i referencji kierować do „Pari”, Poznań, Rajczakowa 7 pod 5,44.

Bilanse, Rewizje, organizacja księgowości Rewident Spółka Powiernicza - Rewizyjna Poznań, Al. Marcinkowskiego 16 II piętr. tel. 47-78

KOSMETYKI G. Bednarski Kremy na wszystkie cery, Pudry w sześciu odcieniach, Różce (szminki) w pięciu kolorach, Galaretka przeciw wrogom. Niedosięgnięte w drobnicy, wytworne. Do nabycia w pierwszorzędnych drogeriach i perfumeriach 14592

WYTWÓRNIĄ CUKIERKÓW „POLONIA” Poznań, Plac Wielkopolski 6 — tel. 38-79 Poleca stoje wyroby znanej jakości 14622

Przetarg Oregowa Dyrekcja Dróg Wodnych w Poznaniu, ul. Mickiewicza 29, ogłasza przetarg publiczny na wykonanie robót w zakresie zastąpienia i statystyki ze znajomością kalkulacji planowania (i) KSIĄŻKOWEGO (ej) do prowadzenia kartofelki magazyniera bieglego 14620 Zgłoszenia z podaniem życiorysu i odpisami świadectw i referencji kierować do „Pari”, Poznań, Rajczakowa 7 pod 5,44.

Skóry i przybory szewskie polca Firma „Be-Ha” Podajemy Szan. Odbiorcom do wiadomości o uruchomieniu telefonu nr 25-11 Wysyłamy towar na prowincję 14112

Lekarskie Dr. Zbigniew Stasch, specjalista w chorobach skóry, przyjmuje od 10. do 12. w Miejskim Koszyczku 16. I. w czasie od 10.5 do 10.7, 19.46. 14603

Uwaga! Torebkarze! Wielki wybór skór wytłaczanych miękkich i twardych w różnych kolorach poleca „SKORPOL” Łódź, Zawadzka 11 Telefon 218-60 14622

Ogłoszenia drobne Konto: Bank Spółek nr 8 14620

Łódzka Hurtownia Artykułów Włókienniczych Poznań, Św. Marcina 61 — Tel. 35-40 poleca po cenach niskich w wielkim wyborze manufaktury i galanterii 12725

Wino posady Tokarka, blacharka oraz kowal posadzający narzędzia, Auto-Motard, Poznań, Józefa Włoka 16. 14624

Osobiste Ewel, wrażliwy estetyczysta do domu! 14590

Samochód 5 ton rólniak, pś kapitalnym remoncie sprzedam — Poznań, Ułańska 2 m. 2 Zgł. od 14 do 16 tej 14534

Reklama współzależna w obwodzie kraju! Zgłoszenie prawo jazdy nr 8152, wydane 12. 10. 1945 r. na nazwisko Lejwan Grondal uświadczam. 14159

Małżeństwo z zamierzonym do sądu złożyć zgłoszenie (Marta Dominika, Poznań, ul. Szmaradowskiego 32, m. 15, 14478

Składnica Mat. Budowlanych ul. Zwierzyniecka 11 poleca gips, wapno hydr., i pałose (w brzojach), cement portl., piasek, lepiłki, smole, piły posadzkowe, koryta kamienne itp. 14285

Plusze meblowe — kotarowe poleca Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych Poznań, św. Marcina 61 14449

Poszukiwania Poszukuje Jana Makulona, ur. w r. 1915, miejscowość Kleck-brud, Adam Makulona, zamieszkały w miejscowości Wrocław, ul. Włocławska 1, w Warszawie, Łomżyńska 31, m. 23. 13883

Wydawnictwo P. Głogowski Poznań, Wrocławska 6 Telefon 27-07 poleca po cenach najniższych Spodnie Ubranka chłopięce Odzież zawodowa 14425

Wolant ościanki na rozruszanie. Talerzki, Jackowscy 49. 14556

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Nauka Przynajmniej do matury o różnorodności. Klasa młodsza. Spokoje 25, m. 8 (druga brama), godz. 15-15.30. 14630

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Nauka Przynajmniej do matury o różnorodności. Klasa młodsza. Spokoje 25, m. 8 (druga brama), godz. 15-15.30. 14630

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Nauka Przynajmniej do matury o różnorodności. Klasa młodsza. Spokoje 25, m. 8 (druga brama), godz. 15-15.30. 14630

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Nauka Przynajmniej do matury o różnorodności. Klasa młodsza. Spokoje 25, m. 8 (druga brama), godz. 15-15.30. 14630

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Wolne lokale Pokój okienkowy Chwałczewska półkuchnia chłiewem, ośrodekem kuchennym, 14626

Administracja Ogłoszenia — Wydziałowy 10, I piętr. Telefon 64-75. Konto PKO V-499, Bank Spółek nr 8 Kolportaż (abonament, pojedyncze egzemplarze i koperty) — Poznań, ul. Bukowska 3. Telefon 78-64. Konto PKO V-440, Bank Spółek nr 25. Redaktor naczelny przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej. Sekretariat redakcji czynny godzinami od godz. 11-14. Nadesłane reklamówki redakcja nie zwraca. Telefon redakcji 62-70 (nocny) 67-11. Telefon Dyr. Delegatury 64-75. Redaktor naczelny: Jan Zagierski, Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K-12934